

GŁOS RADOWMSZCZAŃSKI

ORGAN WK i K POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

III (VI)

PIĄTEK 7 KWIEŃNIA 1950 ROKU.

Nr 97 (1378)

Praca, nasza umacniamy obóz pokoju

Wies polska podejmuje zobowiązania przed Świętem Pracy

WARSZAWA (PAP). Załogi Państwowych Ośrodków Maszynowych, zespoły robotników Państwowych Gospodarstw Rolnych, członkowie spółdzielni produkcyjnych, poszczególnie gminy i gromady, a zwłaszcza kobiety wiejskie, masowo podejmują zobowiązania produkcyjne dla uczczenia czynem święta mas pracujących.

18 kwintali, ziemniaków do 150 q, rzepaku do 10 q, buraków cukrowych do 180 q i pastewnych do 200 kwintali.

„Wierzmy, że ofiarą naszą pracą — czytamy w rezolucji uchwalonej przez kobiety pow. opoczyńskiego — przyczynimy się do umocnienia obozu pokoju i do arcywzajemności zasad sprawiedliwości społecznej na terenie wsi”.

Kobiety opoczyńskie postanowiły zorganizować do dnia 1 maja: 5 nowych grup hodowlanych drobiu, zwerbować 100 kobiet do spółdzielni wiejskich, zorganizować 20 zespołów rajonalnej pielęgnacji sadów i warzywników, zwiększyć dostawę jaj i mleka do spółdzielni itd.

802 spółdzielnie produkcyjne powstały już w Polsce

WARSZAWA (PAP). — Napiwł zgio szeń nowopowstałych spółdzielni produkcyjnych do rejestracji w zeszłym miesiącu osiągnął, jak dotychczas największe nasilenie. W marcu zarejestrowano 280 nowych gospodarstw zespołowych, czyli więcej, niż w ciągu całego roku, w którym rejestracja objęła 242 spółdzielnie.

czego w marcu przyniósł w niektórych województwach podwojenie ilości spółdzielni. W szczyńskim, które obecnie posiada największe gospodarstwo zespołowe, przybyło w tym czasie 59 nowych spółdzielni, wskutek czego ich ogólna liczba wzrosła do 116. W woj. wrocławskim chłopcy zorganizowali w marcu 46, a w woj. gdańskim 33.

Od początku roku liczba ta stale wzrastała. Każdy miesiąc przynosił coraz większą ilość zorganizowanych spółdzielni w różnych powiatach kraju. W styczniu zarejestrowano 104, w lutym 176, a w marcu 280, czyli razem w I kwartale br. — 560 gospodarstw zespołowych. Ogółem więc na 31 marca mieliśmy w kraju 802 spółdzielnie produkcyjne.

Intensywny rozwój ruchu spółdzielni w okresie wesołniejszym.

PRZYSZŁOŚĆ NALEŻY DO KOMUNIZMU

Sprawiedliwego i trwałego pokoju

opartego na sojuszu francusko-radzieckim

domaga się naród francuski

Maurice Thorez przedstawi program Francuskiej Partii Komunistycznej

GENEWA (PAP). — Na XII-ym kongresie Komunistycznej Partii Francji w Genewie pod przewodnictwem sekretarza generalnego partii MAURICE THOREZ wygłosił referat, w sprawie walki o niezawisłość narodową i o pokój.

OLBRZYMI CIĘŻAR WYDATKÓW WOJSKOWYCH

„Pakt Atlantycki” obciąża narody olbrzymim ciężarem rosnących nieustannie wydatków wojskowych, które w szczególności we Francji wynoszą około 600 miliardów franków.

Polityka przygotowania wojny ciągnie za sobą jako nieuchronne następstwo pogorszenie się sytuacji mas pracujących. Ogromne wydatki wojskowe doprowadziły do zwiększenia się podatków, które bezpośrednio spadają na barki ludu pracującego. Wzrasta drożyzna, a płaca robocza utrzymywana jest na żebraczym poziomie. W tych gwałtownych gospodarkach, które nie pracują dla wojny, dochodzi do zaburzeń i bezrobocia.

OFENSywa PRZECIWKO PRAWOM DEMOKRATYCZNYM

Równocześnie rządy podporządkowane imperialistom amerykańskim kontynuują ofensywę przeciwko prawom politycznym i wolności mas pracujących. Polityce przygotowania wojny towarzyszą próby zdoławienia ruchu robotniczego i demokratycznego. Represje policyjne, ustawy wymierzone przeciwko ruchowi zawodowemu i inne nikczemne poczynania, przygotowują faszy-

zacje i militarystykę krajów obozu imperialistycznego.

Maurice Thorez wymienia różne objawy trudności w Stanach Zjednoczonych. Stwierdza on, że również Stany Zjednoczone kroczą drogą fa-

szystkiem brytyjskim wszystkie wiadomości z tej dziedziny.

(Dokończenie na str. 2-iej)

OLBRZYMI WYDATKI WOJSKOWE I SZANTAŻ ATOMOWY

Wydatki wojskowe Stanów Zjednoczonych w 1949 r. były dwukrotnie większe niż w 1939 r. Wyrosły one 71 proc. całego budżetu podczas, gdy na potrzeby oświaty narodowej wydano 1 proc. a na ochronę zdrowia — mniej niż 1 proc.

W ciągu pewnego czasu imperia lisci amerykańscy liczyli na szantaż swej dyplomacji atomowej, aby za pewnić sobie panowanie nad światem. Musieli oni wreszcie przystać, że Związek Radziecki posiada broń atomową. Cóż uczynił Truman? Rozkazał on sfabrykować bombę wadliwą.

PLAN MARSHALLA

Polityka ekspansjonistyczna nabiera szczególnie dramatycznej formy za pośrednictwem „planu Marshalla”. Wydarzenia świadczą o tym, że mieliśmy słusznego, kiedyś mówili, że „plan Marshalla” nie jest bynajmniej wyrazem „wielkoświątecznych i bezinteresownych intencji” kapitalistów, udających bezinteresownych filantropów, lecz, że jest to plan ekonomiczny i polityczny go ujarznienia Europy przez imperialistów amerykańskich. „Plan Marshalla” wywołuje nowe trudności i pogłębia kryzys, jak musiały to przyznać również koła rządzące krajów marshallowskich.

PAKT ATLANTYCKI

„Pakt Atlantycki” mierza do tego, by zjednoczyć pod kierownictwem imperialistów amerykańskich wszystkie zasoby ludzkie i materialne krajów uczestniczących w tym pakcie dla wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej. Kraje, które podpisały ten pakt straciły wszelką możliwość prowadzenia swego własnego narodowego, niezawisłego polityki.

Będąc manewrem Stanów Zjednoczonych, dążących do zrealizowania swych agresywnych celów — „Pakt Atlantycki” mierza równocześnie do stłumienia oporu narodów Euro-

Godziny urzędowania w okresie świątecznym

WARSZAWA (PAP). — Prezes Rady Ministrów ustalił następujące godziny urzędowania: w sobotę, dnia 8 kwietnia br. do godz. 12 w południe, we wtorek, dnia 11 kwietnia br. urzędowanie normalne.

Wywalczymy trwałą pokój

wspólnym wysiłkiem wszystkich ludów świata

Miliony ludzi składa podpisy pod Apelem Pokoju

Każdy dzień przynosi nowe osiągnięcia na froncie walki w obronie pokoju. Narody świata coraz silniej przeciwstawiają się knoawianiom podżegaczy wojennych i manifestują swoją nieugiętą wolę walki o trwały pokój. Oto doniesienia z szeregu krajów.

Naród brytyjski przeciwstawia się propagandzie wojennej

LONDYN (PAP). — Staraniem Brytyjskiego Komitetu Obronców Pokoju odbył się w Londynie wielki wiec, który był inauguracją tegorocznej kampanii pokojowej w Wielkiej Brytanii.

Profesor Bernal odczytał zbrany tekst Apelu Pokoju, który będzie podpisywany przez setki tysięcy Anglików i złożony w parlamencie brytyjskim.

1) ogłoszenie zakazu broni atomowej i ustanowienie międzynarodowej kontroli tej nchwały.

2) oświadczenie, że rząd kraju, który pierwszy użyje broni atomowej uznany zostanie za zbrodniarza wojennego.

3) zgoda wielkich mocarstw na ograniczenie zbrojeń i sił zbrojnych.

Profesor Bernal podkreślił, że apel Brytyjskiego Komitetu Obronców Pokoju dowiedzie Trumanowi i zwolennikom jego polityki, iż naród brytyjski jest stanowczo przeciwny propagandzie i poczynaniom amerykańskich podżegaczy wojennych. Prof. Bernal potępił stanowisko reakcyjnej prasy brytyjskiej i rozgościł BBC, które nie wspominają ani słowem o rozwoju ruchu w obronie pokoju i ukrywają przed

Austriacy składają podpisy pod Apelem Pokoju

WIEN (PAP). — W zachodnich strefach okupacyjnych Austrii odbyły się w ostatnich dniach liczne manifestacje w obronie pokoju.

M. in. manifestacje takie odbyły się w Linzu, Grazu, Ried, Kremsstad. W czasie manifestacji w Linzu przemawiał członek prezydium Austriackiej Rady Pokoju poseł Ernest Fischer, który oświadczył m. in., że organizacje młodzieży austriackiej rozpoczęły zbieranie podpisów pod Apelem w obronie pokoju.

Na tysiącach arkuszy trwa obecnie na terenie całej Austrii zbieranie podpisów pod następującymi postulatami demokratycznej młodzieży austriackiej: zakończenie wysiłku zbrojeń, zakaz broni atomowej,

natychmiastowe zawarcie traktatu pokojowego i wycofanie wojsk okupacyjnych z Austrii.

Zbieranie podpisów potrwa do 1 czerwca, a 10 czerwca arkusze z podpisanymi zostaną przekazane austriackiemu kongresowi w obronie pokoju, który będzie obradował w Wiedniu.

Włosi domagają się zakazu użycia broni atomowej

RZYM (PAP). — Włoski Związek Przyjaciół ONZ, do którego należą działacze różnych poglądów politycznych postanowił jedynomyślnie złożyć w ONZ wniosek potępiający państwo, które pierwsze użyje bomby atomowej. Wniosek domaga się, by ONZ powzięła uchwałę, uznającą automatycznie rząd takiego państwa za zbrodniarza wojennego.

Międzynarodowa Federacja Nauczycieli popiera Apel Pokoju

GENEWA (PAP). — Jak donoszą z Paryża, Międzynarodowa Federacja Pracowników Oświaty wezwała wszystkie sekcje krajowe do czynnego udziału w kampanii zbierania podpisów pod apelem Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obronców Pokoju. Federacja stwierdza, że apel podpisali członkowie Biura Wykonawczego w składzie: przewodniczący — Henri Wallon (Francja), wiceprzewodniczący Parflouwa (ZSRR), Yan Tsi-go (Chiny) i Jo se Carillo (Meksyk), sekretarz generalny Paul Delanque (Francja) oraz członkowie Stellegain (Czechosłowacja), Beki (Węgry), Pokera (Polska), Diane- Mody (Senegal) i dr. Kraichel (Austria).

Daniel Horbacz ustalił nowy rekord w szybkościowym skrawaniu stali

SZCZECIN (PAP). — Człowiek przodownik pracy okręgowych warsztatów Technicznej Usługi Rolnictwa w Koszalinie (woj. szczecińskie), wielokrotnie zdobywca pierwszego miejsca we współzawodnictwie pracy — ob. Daniel Horbacz pobił dotychczasowy rekord w szybkościowym skrawaniu metali. Pracując na tokarce czeskiej marki „Kovo” uzyskał on dnia 4 kwietnia br. 1.120 metrów skrawanej stali w minutę.

Zespół młodzieżowy PZPW Nr 5

walczy ze spóźnieniami i brakiem dyscypliny

witając z uznaniem projekt ustawy o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy

— Nie będziemy tolerować żadnych spóźnień i nieusprawiedliwionych nieobecności w naszym zespole — zapowiada kol. Walotek.

— Naszym zadaniem jest produkować tyle, co starzy, doświadczeni przedzarcze — dodaje kol. Mielczarek. — Porozumieliliśmy się wszyscy ze sobą i postanowiliśmy przychodzić regularnie dzień w dzień i nie dopuścić nigdy do załamania planu produkcyjnego, chociażby tylko dziennego. Trudno bowiem odrabiać potem to, co raz się straciło.

Kol. Mielczarek pracuje już tutaj dwa lata, a nie miał jeszcze ani jednego spóźnienia, lub nieusprawiedliwionej nieobecności.

— Bo co „u dużo mówić, — sta wia sprawę ostro przykrecając, Ryszard Morawski — gdyby ktoś „nygusował” po prostu usunęliśmy go z naszego zespołu. Dla nierobów nie ma u nas miejsca. W razie czego, p szlibyśmy do rady zakładowej, ażeby zmienił go i dali innego, pracowitego na to miejsce.

Starszy śrubownik kol. Zygmunt Skonieczny przyznaje ze skrupo, że dawniej zdarzało mu się nieraz s j ńnić do pracy. Ale teraz, gdy zorganizowali śmy nasz własny zespół, gdy omó wiliśmy między sobą dokładnie konieczność dyscypliny pracy, zro-

zumieliem dobrze, jak wielkie szkody przynosi Państwu i zakładowi naszym taki lekceważący stosunek do pracy. Przyrzekłem sobie, że nie zawiodę zaufania kolegów i wspólnie z nimi będę walczył o wykonanie planu.

Dobrym współpracownikiem jest również kol. Sobczyński, który uchodzi za wzór punktualności.

Wszyscy chłopcy postanowili zapisać się do ZMP, zgłosili już swe kandydatury w kole fabrycznym. Na swej maszynie wywieszą ogromny znaczek ZMP-owski.

W ten oto sposób, zespół, składowany z młodych, lecz świadomych swych zadań robotników staje się dla innych wzorem socjalistycznego, solidnego stosunku do pracy. Zwalczając kategorycznie spóźnienia i opuszczania dni pracy bez usprawiedliwienia, dają dobry przykład innym, a sami będą wykonywać pomyślnie swe plany produkcyjne.

Dlatego — oświadcza zgoda — młodzi robotnicy — witamy z wielkim zadowoleniem opublikowany w prasie projekt ustawy o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy, która zapewni honorowe odznaczenia i nagrody pilnym robotnikom i wypowiedzia walkę łazikom i nierobom, utrudniającym prace uczciwym robotnikom.

Dziś zamieszczamy

5-ty rysunek naszego konkursu

p. t.



Mr. Dollar w drodze rocznic planu Marshalla

Przyszłość należy do komunizmu

Sprawiedliwego i trwałego pokoju opartego na sojuszu francusko-radzieckim domaga się naród francuski

Maurice Thorez przedstawia program Francuskiej Partii Komunistycznej

(Dokończenie ze str. 1)
Cóż więc dziwnego, oświadczył mowa, że wzdobywają one wszelkie na powierzchni i popierają reżimy faszystowskie i że rozkazują one, by zarówno u nas, jak i w innych krajach zastosowano środki policyjne i antydemokratyczne, torujące drogi faszystowski?

ZDRADZIECKA ROLA KLIKI TITO

Na drugiej naradzie Biura Informacyjnego Partii Komunistycznej i Robotniczych, postąpiono szczerze, demaskując stanowce zdradziecką politykę Tito oraz jego bandy szpiegów i morderców, będących najemnikami imperializmu. Jaką rolę odgrywa klika Tito? Tito i jego banda policyjna oderwały swój kraj od obywateli i socjalizmu i zaprzędyli go kapitalistom amerykańskim. Jego stawała się krajem dyktatury faszystowskiej, państwem policyjnym, ogromnym więzieniem, w którym mordowani są najlepsi synowie ludu, dochowujący wierności swemu ojczystemu krajowi, swemu ideałowi komunistycznemu i międzynarodowemu.

Imperialiści amerykańscy powierzyli Tito szczególne zadanie. Wspólnie z takimi zdrajcami — jak on sam, ma on snuć spiski, wymierzane przeciwko nowym ustrojom w krajach demokracji ludowej. Ale procesy Rajka — Brankowa w Budapeszcie i Trajce Kostowa w Sofii obróciły w niwecz nadzieje imperialistów. Tito otrzymał od swych mocodawców również drugie zadanie: wywołać zamieszanie w międzynarodowym ruchu robotniczym i w szeroki, światowy ruch obrońców pokoju. Ale i w tej dziedzinie widać oczywiste fiasko podżegaczy wojennych.

KONIECZNOŚĆ SOLIDARNEJ WALKI O POKÓJ

Podobnie jak dawniej agresorzy faszystowskie — mówi Thorez — imperialiści amerykańscy przygotowują wojnę we wszystkich kierunkach, uciekając się do wszelkich środków. Groźba jest bardzo poważna. Pokój zawisł nienawet na włosku. Ale narody, wielomilionowe rzesze prostych ludzi chcą i mogą zapobiec wojnie oraz uratować pokój pod warunkiem, jeśli się zjednoczą i będą działały wspólnie.

CIEŻKA SYTUACJA WE FRANCJI

Charakteryzując sytuację we Francji — Thorez podkreślił, że należy ją rozpatrywać na szerszym tle sytuacji międzynarodowej, która nacechowana jest wzrostem agresywności obozu imperialistycznego a jednocześnie coraz silniejszym oporem, jaki przeciwstawia mu obóz demokratyczny.

Następnie Thorez omawia zgubne następstwa marszałkowskiej Francji. Odbudowa uległa zahamowaniu, produkcja nie rozwija się, wiele gałęzi narodowego życia gospodarczego znajduje się w stanie upadku. Niektóre z jego gałęzi, jak np. przemysł lotniczy, zostały w zupełności zlikwidowane.

Wzrasta nieustannie liczba bezrobotnych. W chwili obecnej mamy przeszło 500 tysięcy bezrobotnych i półbezrobotnych. Zagrożona jest również gospodarka rolna Francji.

ZBRODNICZA WOJNA VIETNAMSKA

Mówca zatrzymuje się z kolei na sprawie zbrodniczej wojny kolonizatorów francuskich przeciwko ludowi wietnamskiemu, wojnie, która kosztowała już Francję, poza wieli miliardami franków, dziesiątki tysięcy istniejących młodych ludzi.

Wojna ta — stwierdza Thorez — prowadzona jest wbrew porozumieniom z dnia 6 marca (1946 roku — Przyp. Red.), które przyznawały ludowi Wietnamu prawo do rządzenia swymi sprawami, do posiadania swej armii narodowej i policji oraz własnych finansów.

Prezydent Ho Chi-minh został ogis przyjęty w Paryżu z honorami należnymi głowie państwa zagranicznego, ale kolonizatorzy nie chcą pogodzić się z utratą swych ohydnych przywilejów. Nie dopuścili oni do oparcia stosunków między Francją a Wietnamiem na nowej podstawie, a przede wszystkim na prawie samookreślenia narodów.

Cała ludność Wietnamu — stwierdza Thorez — popiera swój rząd i swego prezydenta Ho Chi-minha. Demokratyczny rząd w Wietnamie kontroluje 90 procent terytorium tego kraju. Został on uznany przez dwa największe państwa kuli ziemskiej — Związek Radziecki i Chińską Republikę Ludową.

nis ludów pod jarzmem kolonialnym — oto przyczyny wojny przeciwko Wietnamowi. Tłumacza one również głęboko reakcyjną politykę imperialistów francuskich we wszystkich ich koloniach, nazywanych obłudnie „Unią Francuską”. Obowiązkiem naszym jest demaskowanie i zwalczanie tej bestialsko-reakcyjnej polityki kolonizatorów oraz udzielenie praktycznego poparcia walce ludów kolonialnych o wyzwolenie i niezawisłość.

WSPANIAŁE POSTĘPY ZWIĄZKU RADZIECKIEGO

Charakteryzując sytuację demokratycznego obozu antyimperialistycznego, Maurice Thorez mówi szczegółowo o wspaniałym rozwoju ZSRR we wszystkich dziedzinach życia. Podkreśla on postęp radzieckiego przemysłu i rolnictwa.

Dzięki niezwyklej rozwojowi gospodarki narodowej wzrasta nieustannie materialny i kulturalny poziom życia ludzi radzieckich. Nieprzerwany wzrost produkcji i zwiększanie się wydajności pracy pozwoliły na trzykrotność od czasu zakończenia wojny obniżkę cen artykułów spożywczych i towarów powszechnego użytku.

Jakże bardzo — stwierdza Thorez — różni się to od sytuacji u nas i w innych krajach kapitalistycznych, gdzie warunki bytu ludu pracującego stają się coraz cięższe.

RADZIECKA POLITYKA POKOJU

Maurice Thorez stwierdził, że polityka pokoju, prowadzona przez Związek Radziecki, a odpowiadająca pragnieniom wszystkich narodów, wywodzi się z samego charakteru ustroju socjalistycznego, który nie zna sprzeczności właściwych systemowi kapitalistycznemu.

Związek Radziecki pozostaje niezachwianie wierny polityce pokoju określonej przez Lenina już w pierwszym dniu Rewolucji Październikowej. Lenin i Stalina podkreślali wciąż możliwość pokojowego współistnienia systemów socjalistycznego i kapitalistycznego.

Propozycje ZSRR na ostatniej sesji Generalnego Zgromadzenia ONZ (w sprawie zredukowania zbrojeń o jedną trzecią, zakazu broni atomowej i zawarcia paktu pokoju między 5 mocarstwami: USA, Anglią, Francją, Chinami i Związkiem Radzieckim) — zostały powitane przez narody, jako cenny wkład do akcji obrońców pokoju.

ROZWÓJ EKONOMICZNY KRAJÓW DEMOKRACJI LUDOWEJ

Referent przytoczył cyfry, świadczące o rozwoju ekonomicznym krajów demokracji ludowej, osiągniętym dzięki braterskiej, prawdziwiej bezinteresownej pomocy Związku Radzieckiego. Podkreślił on kontrast między tymi krajami a Jugosławią, którą Tito i jego klika oddali pod jarzmo imperialistów amerykańskich, gdzie warunki życia mas pracujących pogarszają się z każdym dniem.

ZNACZENIE POWSTANIA NIEMIECKIEJ REPUBLIKI DEMOKRATYCZNEJ

Utworzenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej — mówi dalej Thorez — jest wielkim sukcesem obozu pokoju. Nigdy nie utożsamialiśmy narodu niemieckiego z katem — Hitlerem, nigdy nie kierowaliśmy się ciasnymi dążeniami do zemsty. Łącząc patriotyzm z jak najbardziej konsekwentnym i potężnym duchem międzynarodowego proletariackiego, witamy gorąco Niemiecką Republikę Demokratyczną. Porozumienie z narodem niemieckim, będącym panem swych losów, wyzwolonym od swych złych przywódców — oto jedynie słusze rozstrzygnięcie palącego problemu stosunków między Francją, a Niemcami.

APEL STAŁEGO KOMITETU OBROŃCÓW POKOJU

Mówiąc o uchwałach sztokholmskiej sesji Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, Thorez wezwał wszystkich ludzi dobrej woli na całym świecie, by podpisali apel, żądający zakazu broni atomowej i stwierdzający, że rząd, któryby pierwszy zastosował broń atomową, byłby traktowany jako zbrodniarz wojenny.

Nie ulega wątpliwości — oświadczył Maurice Thorez — że apel Stałego Komitetu, domagający się zakazu broni atomowej, zjedzie szeroki oddźwięk i że w ciągu najbliższych

tygodni podpiszą go wielomilionowe rzesze.

My, z naszej strony dołożymy pod tym względem wszelkich wysiłków. Nasze uroczyste oświadczenie, że lud francuski nie będzie nigdy walczył przeciwko Związkowi Radzieckiemu, stanowcze określenie przez nas stanowiska, jakie zajęłybyśmy mas pracujących, gdyby agresorzy „Paktu Atlantycznego” odważyli się rozpętać wojnę antyradziecką — wszystko to wywołało wszędzie szeroki oddźwięk.

LUD FRANCUSKI NA FRONCIE WALKI O POKÓJ

W kraju naszym — mówi dalej Thorez — rozwija się z wielkim rozmachem walka o pokój w najróżnorodniejszych formach: zgromadzenia, manifestacje, petycje, głosowanie za pokojem, wystąpienia mas przeciwko fabrykacji i transportowi materiałów wojennych. Najważniejszym faktem jest to, że w walce tej klasa robotnicza bierze coraz większy udział. Robotnicy portów w Algierze, Tunisie i Francji odmawiają załadunku broni, przeciwnie ich braciom wietnamskim. Odmawiają oni wyładunku amerykańskich materiałów wojennych, przetrzymując na agrest, przeciwko ich braciom radzieckim. Marynarze francuscy odmawiają przewożenia sprzętu wojakowego.

Walka o pokój nabiera poważnego rozmachu, ale jest to zaledwie początek. Należy wciągnąć do tej walki coraz szersze masy. Jest rzeczą najzupełniej oczywistą, że naród pragnie pokoju.

Nie wystarczy jednak samego pragnienia — powinno ono znaleźć wyraz w czynach. Najbardziej palące zadanie polega na tym, by przekształcić wszędzie dążenie do pokoju w walkę o pokój. W tym celu musimy najpierw wyjaśnić wciąż wszystkim, kogo oszukuje wróg przy pomocy kłamstw i oszczerstw, na czym polegają głębokie przyczyny niebezpieczeństwa wojny, związane z systemem kapitalistycznym. Musimy udzielać odprawy kampaniom oszczerstwa, dywersji i prowokacji, organizować bojkot filmów, gazet, audycji radiowych, ugrupowań i poszczególnych jednostek, uprawiających propagandę wojenną.

Nasze deklaracje, stwierdzające, że naród francuski nie będzie nigdy walczył przeciwko Związkowi Radzieckiemu, wywołały wycie szakłał imperialistycznych oraz ich służosów w prasie, zerwały bowiem one zasłonę obłudy, za którą agresorzy chcieli ukryć swe przygotowania do wojny. W ten sposób stworzyliśmy warunki, które skłoniły do poważnego namysłu wielu uczciwych ludzi nie wierzących dawniej w niebezpieczeństwo wojny. Wreszcie nasze deklaracje odzwierciedlały głębokie poczucie międzynarodowego proletariackiego, ożywiające robotników — rewolucjonistów. Jak zawsze, wystąpiliśmy, jako Francuzi — patrioci, miłujący głęboko swój kraj, pełni troski o jego przyszłość i jego niepodległość, a równocześnie jako robotnicy — międzynarodowcy, wierni apelowi, który rzucił przed stu laty Marks i Engels: „PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!”

NIEMIECZKA PRZYJAZNIE ZE ZWIĄZKIEM RADZIECKIM

Jako proletariusze bronimy przyjaźni francusko-radzieckiej za to wszystko, co zawdzięcza międzynarodowy ruch robotniczy Październikowej Rewolucji Socjalistycznej. Już przeszło 30 lat temu wierzyliśmy w rewolucję socjalistyczną, wierzyliśmy w Lenina i Stalina — i mieliśmy słusność.

Rewolucja Październikowa uratowała Francję i cały świat od barbarzyństwa faszystowskiego. Jakże moglibyśmy teraz, po 30 latach wspólnych doświadczeń, gdy Związek Radziecki, którego potęga wciąż wzrasta, wskazuje wszystkim narodom drogę wiodącą do socjalizmu, szczęścia i pokoju — wyrażać mniej stanowczo i mniej gorąco nasze uczucia przywiązania i solidarności w stosunku do naszych braci radzieckich!

DWA MYŚNE POGLĄDY NA WOJNĘ

Niektórzy — oświadcza następnie Thorez — mówią, że wojna jest nieunikniona. Powinniśmy stanowczo zwalczać ten również myślny, jak szkodliwy pogląd. Już na konferencji w departamencie Sekwany w roku ubiegłym potępiłmy ten pogląd, podobnie, jak i drugi — również myślny i jeszcze bardziej szkodliwy. Niektórzy ludzie mówią mianowicie: ostatecznie, jeśli zacznie się wojna, wszystko runie i wtedy będziemy mogli szybciej skończyć z kapitalizmem. Ci, którzy tak myślą, stają

się obiektywnie współnikami podżegaczy wojennych.

Innym ważnym aspektem walki o pokój jest stale i systematyczne demaskowanie i obalanie kłamliwych oświadczeń wroga, który aktywnie przygotowuje się do wojny, mówiąc wszędzie o pokoju, mówiąc o „Europie”, jak mówił dawniej Hitler, lecz wyłączając przy tym z Europy dwie trzecie jej całości, „Parlament europejski”, „rząd światowy” — to również oszukujące słowa, maskujące użarżnienie narodów Europy Zachodniej przez imperialistów amerykańskich i ostaniejście przygotowania do wojny antyradzieckiej.

O ZJEDNOCZENIE MAS PRACUJĄCYCH

Uważamy za rzecz pożyteczną powtórzyć znów, że my, komuniści, żądając dla siebie prawa wypowiedziania we wszelkich okolicznościach swego punktu widzenia, doskonale rozumiemy, że inni inaczej odnoszą się do wielu problemów, wciągając w to również tak doniosłe zagadnienie, jak przyczyny nowej groźby wojny i środków, mogących uratować pokój.

Konieczne jest przede wszystkim zjednoczenie mas pracujących. Robotnicy zawsze lepiej widzą bezpośredni związek między rządową polityką wojny i reakcją, a polityką niskiej płacy robotniczej i ruiną mas pracujących.

Thorez przytoczył przykłady, świadczące o tym, że jedność działania nie ogranicza się już do walki o ładunek, czysto ekonomicznej natury. W naszej walce o jedność — ciągnął mówca — winniśmy uczynić specjalne wysiłki w stosunku do robotników — socjalistów.

W wielu sprawach robotnik-socjalista myśli tak samo, jak jego brat — robotnik-komunista. Należy z aim mówić po bratersku, przekonywać, nigdy nie pozwalając sobie na zbędne krzyki i obraźliwe deklaracje. Nie znaczy to, byśmy mieli wyrzucić stąd nowego demaskowania polityki zdrady przywódców partii socjalistycznej, będących obrońcami interesów burżuazji i agentami imperializmu zagranicznego, najbardziej gorliwymi obrońcami „planu Marshalla” i „Paktu Atlantycznego”, inicjatorami brudnej wojny w Wietnamie — na czele z Montet (były minister terytorii zamorskich — Przyp. Red.) demaskowania lamistajków na czele z Jules Mochem.

Konieczne są także wielkie wysiłki w kierunku rozszereżenia i zacieśnienia sojuszu z robotnikami-katolikami. Thorez nawoływał również do wzmożenia aktywności partii wśród chłopstwa, kobiet i młodzieży.

JEDENAŚCIE PUNKTÓW PROGRAMU

Partia nasza — oświadczył Thorez — nawołuje do jednolitej działalności w dążeniu do realizacji następującego programu:

1 Wyrzucenie się „planu Marshalla” oraz wypowiedzenie „Paktu Atlantycznego” i wszystkich uzupełniających go porozumień, czynny udział Francji we wszystkich wysiłkach, zmierzających do ustanowienia demokratycznego, sprawiedliwego i trwałego pokoju, opartego na przestrzeganiu

Karty Narodów Zjednoczonych, potwierdzenie sojuszu francusko-radzieckiego, stanowiącego gwarancję pokoju i bezpieczeństwa Francji.

2 Bezwzględny zakaz broni atomowej, wprowadzenie ścisłej kontroli międzynarodowej; by zapewnić wykonanie tego punktu, każdy rząd, który pierwszy użyje bomby atomowej, będzie uważany za zbrodniarza wojennego; zawarcie paktu pokoju między Francją, ZSRR, USA, Anglią i Chińską Republiką Ludową.

3 Wykonanie układów poczdamskich w sprawie denazyfikacji i demilitaryzacji Niemiec, uznanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej, która przestrzega tych układów, wypowiedzenie nie układów, zawartych z marionetkowym rządem Niemiec Zachodnich, zerwanie stosunków z tym rządem, który znajduje się w służbie amerykańskich podżegaczy wojennych, zrealizowanie w stosunku do Niemiec polityki, kapaw niającej nasze bezpieczeństwo i zachowującej nasze prawa do odszkodowań oraz popierającej niemieckie siły demokratyczne i miłujące pokój.

4 Natychmiastowe położenie kresu wojnie w Wietnamie i odwołanie korpusu ekspedycyjnego, uznanie Demokratycznej Republiki Wietnamu, poparcie kolonialnych ludów w ich walce o wolność i niezawisłość.

5 Zwiększenie płacy robotczej i zastosowanie ruchomej skali, wypłacanie wszystkim pracującym comiesięcznego dodatku wyrównawczego w kwocie 3 tysięcy franków, zastosowanie ustawy o umowach zbiorowych z wprowadzeniem zagwarantowanego minimum płacy, zadośćuczynienie szkodliwym skutkom byłych kombatanów, ofiar wojny, byłych jeńców wojennych, bezrobotnych, emerytów, ofiar klęsk żywiołowych i starców, obrona naszego przemysłu przed zakusami i pogroźkami imperializmu amerykańskiego.

6 Udziałowienie francuskiej gospodarki rolnej drogą polityki opartej na ustanowieniu stałych i korzystnych cen produktów rolnych, na obronie na tych podstawowych upraw przed wielkimi eksporterami spoza Atlantyku i innymi.

7 Ponowne nawiązanie normalnych stosunków handlowych z krajami środkowej i Wschodniej Europy.

8 Demokratyczna reforma systemu podatkowego, silne zredukowanie wydatków wojskowych, wyasygnowanie znacznej części kredytów wojskowych na odbudowę i budownictwo mieszkaniowe.

9 Utrwalenie zdobyczy demokratycznej, zwłaszcza w dziedzinie ubezpieczeń społecznych, którym zagrożają wielcy kapitaliści francuscy i amerykańscy.

10 Obrona legalności republikańskiej i swobód konstytucyjnych (prawo strajku, wolność słowa, wolność zgromadzeń, zrzeszeń i demonstracji), zniesienie niekennych ustaw, skasowanie rozkazu de Gaulle'a, w myśl którego można samowolnie pozbawiać obywateli ich praw obywatelskich, zaprzestanie przesładowania robotników broniących swego kawałka chleba oraz partii, broniących pokoju i wybrańców ludu francuskiego, wiernych swym mandatom, rozbrojenie i rozwiązanie paramilitarnych formacji wojny domowej zorganizowanych

przez RPF (organizacja gaullistowska).

11 Zrewidowanie zarządzeń, które podjęły za sobą bezkarne wiele zdrajców, ukaranie przakupujących i przekupujących, uwolnienie bojowników ruchu oporu, strajkujących i obrońców pokoju, uwolnienie uwieczonych lub zasądzonych.

Oto — dodał Thorez — program, który przedstawiamy do aprobaty masom ludowym.

OCENA DZIAŁALNOŚCI PARTII I JEJ ZADAŃ

Ostatnią część swego referatu Maurice Thorez poświęcił krytycznej analizie działalności partii komunistycznej, powstałej i wyrosłej w walce o pokój.

Referent stwierdził, że działalność partii była pozytywna. Lud ma swych obrońców i wyraża im swe zaufanie, oddając im coraz więcej głosów. Wynikają stąd szczególne wielkie zadania dla komunistów.

Thorez wskazał błędy, które należy naprawić.

Największym błędem — powiedział mówca — jest niedocenianie niebezpieczeństwa wojny i równocześnie niedocenianie sił klasy robotniczej, sił obozu pokoju. Drugim błędem jest sekciarstwo, które — podobnie jak oportunizm — tłumaczy się niewiarą w masy i przeszkadza Partii w jej ruchu naprzód. Należy je bezlitośnie zwalczać. Należy jednak również uchronić się przed penetracją policyjną, która dąży do podkopania Partii od wewnątrz, przed penetracją titowców i trockistów, których wykorzystują obecne koła rządzące i ich mocodawcy amerykańscy. Wynika stąd konieczność surowej czujności rewolucyjnej, utrzymania centralizmu demokratycznego i kontroli oddolnej, jak również stałej krytyki i samokrytyki.

KOŃCOWE SŁOWA THOREZA

Walcząc o pokój — powiedział na zakończenie Thorez — walczyliśmy o socjalizm, o komunizm, walczyliśmy o najczystszy i najsłuszniejszy sprawe.

Społeczeństwo kapitalistyczne skasane jest na zagładę. Powinno ono ustąpić i ustąpić miejsca socjalizmowi i komunizmowi. Nowe stosunki produkcji, oparte na zbiorowej własności środków produkcji, pozwolą na bezgraniczny rozwój sił wytwórczych i wszystkich zdolności człowieka, który stał się panem przyrody. Wówczas zapanują na całym świecie szczęście i pokój. Wówczas dość będzie dla wszystkich „chleba i róż”.

Do roboty, towarzysze! Do boju — wiarą w siły klasy robotniczej, siły ludu, w wiarą w przyszłość, która, cokolwiek by się stać miało — należy do komunizmu! Walczmy z najwyższą energią i przekonaniem o pokój, o niezawisłość narodową, o Francję!

Niech żyje Francuska Partia Komunistyczna! Niech żyje wojsna, demokratyczna i niezawisła Francja! Niech żyje komunizm! Niech żyje pokój!

Zakonnicy - szpiegzy i zdrajcy agencji watykańskiej sieci szpiegowskiej i amerykańskiego imperializmu skazani w Pradze na kary długoletniego więzienia

PRAGA (PAP). — W środę dnia 5 bm, zakończył się w Pradze proces przeciwko 10 wyższym duchowym zakonnym, oskarżonym o zbrodnie zdrady stanu i szpiegostwa oraz o uprawianie działalności dywersyjnej na terenie Czechosłowacji.

Po ostatnich zeznaniach oskarżonych w sprawie t. zw. „cudów” które zdarzały się rzekomo w różnych częściach świata, m. in. na Filipinach, w Fatimie, Lublinie oraz Cihosti w Czechach, zabrali głos rzeczoznawcy polityczni i wojskowi, którzy stwierdzili, że materiały dostarczane przez oskarżonych Watykanowi i jego agentom posiadały do niego znaczenie. Oskarżenia dopuścili się czynami swymi zbrodni zdrady stanu.

Następnie przemawiał prokurator dr. Cizek, który poddał szczegółowej analizie politykę Watykanu, stwierdzając, że stolica apostołska, reprezentująca najbardziej reakcyjną siłę świata, stoi obecnie u boku kapitalistów i imperialistów przeciwko obozowi pokoju i demokracji.

Watykan — oświadczył prokurator — nigdy nie był przyjaźnie usłunkowany wobec narodów Czechosłowacji. Po zajęciu republiki przez borydy hitlerowskie Watykan nie był

ko nie zaprotestował przeciwko tej zbrodni, ale przeciwnie, uznając za brzo pogranicza Czechosłowacji, wiele złi zarabowane ziemi do niemieckiej diecezji. Bezpośrednio po wojnie Watykan starał się przy pomocy wszelkich dostępnych mu środków szkodzić interesom Czechosłowacji, o czym najwymowniej świadczy przebieg obecnego procesu.

Stwierdzając, że Republika Czechosłowacka nie jest dziś już osamotniona, że posiada poparcie potężnych sił obrońców pokoju, poparcie Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, prokurator oświadczył, że lud Czechosłowacji nie pozwoli już nigdy zatruć swego reaktora i znaleźć odpowiednie środki dla ukarania tych, którzy pragną oddać go w niewolę przy pomocy ciemnych i podstępnych praktyk.

Po przemówieniu prokuratora dr. Urvalka i prokuratora Brozovej, która, po ocenie zbrodni oskarżonych, zażądała jak najsurowszego ich ukarania, zabrali głos obrońcy, utrzymując, że oskarżeni wypełniali jedynie rozkazy swych przełożonych, a wychowani w na pół feudalnej atmosferze klasztornej, odcięci byli niemal zupełnie od dzisiejszej rzeczywistości.

Po ostatnich słowach oskarżonych, z których kilku wyraziło żal z powodu popełnionych zbrodni, trybunał ogłosił wyrok skazujący: redemptoryste, absolwentu instytutu wschodniego w Rzymie, ks. Mastilaka, na dożywotnie ciężkie więzienie, opata klasztoru oo. Premonstrantów ks. Fajowskiego na 20 lat ciężkiego więzienia; dominikana na ks. Braito, na 15 lat ciężkiego więzienia; franciszkanina ks. Jrbana na 14 lat ciężkiego więzienia; jezuitę ks. Kajpra na 12 lat ciężkiego więzienia; redemptoryste ks. Bleslika na 10 lat ciężkiego więzienia; jezuitę ks. Mikulaska na 9 lat więzienia; premonstrantę ks. Bartlaka na 3 lat więzienia.

KADRY DECYDUJĄ o wykonaniu Planu 6-letniego

Aktyw partyjny Czerwonego Widzewa obraduje



Delegaci wzniesłej konferencji partyjnej z uwagą słuchają przemówień swych towarzyszy.

Przebieg konferencji dzielnicowej Wdzw wykazał, jak bardzo w ciągu ostatnich miesięcy wzrósł aktywność partyjny. Zarówno w sprawozdaniu, jak i w dyskusji poruszano poważne zagadnienia produkcyjne oraz polityczne. Krytycznie analizowano popełnione błędy, szukano wnikliwie ich przyczyn. I jeszcze jedna cecha charakterystyczna tej konferencji — obrady toczyły się w podniosłym nastroju, do czego przyczyniła się przede wszystkim aktywność kobiet-delegatek.

Stanowały one wprawdzie mniejszość — na ogólną liczbę 95 delegatów było tylko 28 kobiet, ale ich bojowość dominowała nad obradami. Przemówienie niemal każdej towarzyski wnosiło nastroj entuzjasmu. To właśnie one rzuciły raz po raz okrzyki „Niech żyje Wielki Stalin, nasz ukochany Wódz i Nauczyciel!”, podejmowane z entuzjazmem przez zebranych.

Jednakże pomimo tego nastroju entuzjasmu i bojowości, konferencja Wdzw nosiła zarazem roboczy charakter. Sprawozdanie ustępującej egzekutywy przedstawiało krytycznie i samokrytycznie całokształt pracy dzielnicowej zarówno w dziedzinie produkcji, jak i spraw partyjnych. Trudno omówić w szczyptach ramach jednego artykułu wszystkie zagadnienia, poruszane w sprawozdaniu i w toku obszernej dyskusji. Ograniczmy się tym razem do jednego, bardzo ważnego zagadnienia, do sprawy kadr i czujności rewolucyjnej w doborze tych kadr. Do innych zagadnień poruszonych na konferencji jeszcze powrócimy.

NAKAZ CZUJNOŚCI REWOLUCYJNEJ W DOBORZE KADR

„Trzeba nareszcie zrozumieć, że ze wszystkich istniejących na świecie cennych kapitałów najcenniejszym i najbardziej decydującym kapitałem są ludzie, kadry. Należy zrozumieć, że w naszych obecnych warunkach „kadry decydują o wszystkim.“

Jeśli będziemy mieli dobre i liczne kadry w przemyśle, rolnictwie, w transporcie, w armii — to kraj nasz będzie niezwykły. Jeśli nie będziemy mieli takich kadr — będziemy kulem na obie nogi.“

Omawiając zagadnienia kadr na dziennej, tow. Rosiak, i sekretarz zastępującego Komitetu, przytoczył te aktualne dla naszej sytuacji wypowiedzi Towarzysza Stalina. Właśnie to zagadnienie szczególnie ostro stoi przed aktywnym Wdzwem.

Przebieg konferencji podstawowych organizacji, konferencji dzielnicowej oraz przebieg zebrania rozszerzonego plenum Komitetu Dzielnicowego, świadczą o tym, że organizacja partyjna Wdzw rozumiała i przyswoiła sobie uchwały III Plenum KC naszej Partii w sprawie czujności rewolucyjnej w doborze kadr. Towarzysze przypatrywali się czujnie, aniżeli dotychczas, pracy niektórych członków Partii i wyciągnęli odpowiednie wnioski.

Zaostrzając swą czujność organizacja partyjna PZPB Nr 5 doszła do wniosku, że za niewykonanie planów i złą jakość przędzy odpowiada przede wszystkim dyr. Potocki, członek obcy Partii. Ob. Potocki został usunięty z szeregu partyjnych.

Charakterystyczny jest fakt zde-maskowania przez towarzyszy dyrektora technicznego PZPB Nr 16, Mardyla. Tow. Aniela Studzian, robotnica postawiona niedawno na stanowisku sekretarza podstawowej organizacji PZPB Nr 16, śmiało skrytykowała dyrektora technicznego, zarzucając mu całkowitą obojętność wobec ludzi i produkcji. Wówczas obecni na zebraniu tow. tow. Zofia Woźniak, PMS i Siciński z PZPB Nr 5 przyrzekli się dobrze dyrektorem, któremu w Polsce Ludowej obywateli są ludzie budujący socjalizm. Dzięki temu udało im się zde-maskować go. Okazało się, że Mardyla jest przedwojennym szluzem fabrykantów i sanacji. Okaza-

ło się, że gdy w 1935 roku tow. Woźniak zbierała pieniądze na strajkujących robotników „Semperit“, to Mardyla odmówił, twierdząc, że „dla komunistów pieniądze nie da“. Stwierdzono, że ów Mardyla w przedwojennej Polsce sanacyjnej wyrzucił z fabryki tow. Sicińskiego, chociaż ten mu powiedział, że ma pięcioro dzieci, że sprawa kadr przedstawia się dotychczas kiepsko. Co było tego przyczyną? Przyczyną wykazywał w swoim sprawozdaniu tow. Rosiak, mówili o nich towarzysze w toku dyskusji.

Na konferencji wskazano również, że dyrektorem „Azbestu“ był przedwojenny fabrykant, dyrektorem „Chłodni“ — sanacyjny prezydent miasta Wilna, zaś sekretarzem podstawowej organizacji partyjnej został były granatowy policjant.

Towarzysze na konferencji śmiało skrytykowali dyrektora naczelnego PZPB Nr 16, ulegającego teoriami, że na kierowniczych stanowiskach lepszy jest wróg, lecz fachowiec, aniżeli nie przeszkolony jeszcze, ale ofiarny robotnik.

NIEWŁASCIWE POSTĘPOWANIE NIEKTÓRYCH MAJSTRÓW

Szeroko była także dyskutowana sprawa udzielania pomocy przodownikom pracy, racjonalizatorom oraz sprawa otoczenia należytą opieką robotników, wysuniętych na wyższe stanowiska. Towarzysze poruszyli sprawę niewłaściwego postępowania niektórych majstrów wobec robotników. Tow. Dobrowolski, przewodniczący ZMP w PZPB Nr 5, przytoczył charakterystyczny fakt całkowitego braku opieki nad przodownikami ze strony jednego z majstrów. Otóż dwie ZMP-ówki, przodownice pracy, tow. Perska i Sioma, postanowiły wzajemnie sobie pomagać, aby ich warsztaty były ciałe w ruchu. Gdy jedna odchodziła na chwilę, druga pilnowała warsztatów. Ten system wzajemnej pomocy wśród młodych tkaczek nie podobał się majstrowi Suro-



„Będzie pracowała dla mojej Partii, dla Polskiej Ludowej i nie sił starych — oświadczyła na konferencji tow. Julia Górczak.“

wjarkiemu, który w niesłychany sposób szykanował dziewczęta.

O stosunku niektórych majstrów do nowowysejonych robotników mó-

wiła także tow. Górczak. Tow. Górczak, wysunięta na stanowisko pod-majstrzego w PZPB Nr 16, napiętnowała zachowanie się majstra Leśniaka, który na prośbę o udzielenie jej wskazówek, oświadczył krótko: „z kobietami pracować nie będę, albo ja, albo kobieta-majster“. Na ten objaw wstąpiła odpowiedziała tow. Górczak z trybuny konferencji w sposób zdecydowany i bezkompromisowy: — „Będę podmajstrzem, będę jeszcze majstrem, będę pracowała dla mojej kochanej Partii i Polskiej Ludowej i nie sił starych.“

BŁĘDY W POLITYCE PERSONALNEJ

Ta i wiele innych faktów, wysuwanych przez 39 zabierających głos w dyskusji towarzyszy, świadczą o tym, że sprawa kadr przedstawia się dotychczas kiepsko. Co było tego przyczyną? Przyczyną wykazywał w swoim sprawozdaniu tow. Rosiak, mówili o nich towarzysze w toku dyskusji.

Polityka kadr kierownicza dzielnic była krótkowzroczna. Zagadnienie to omawiano dopiero wia na egzekutywie, kiedy w jakimś zakładzie czy instytucji zabrakło kandydata na odpowiedzialne stanowisko. Na żadnym zebraniu partyjnym jakiegokolwiek zakładu nie rozpatrywano sprawy kadr, jako zasadniczego zagadnienia. Nie interesowano się w należytnym stopniu kandydatami na wyższe stanowiska, wyznaczano ich mechanicznie. Nie udzieleno im należytej opieki i w ten sposób niektórzy awansowani robotnicy, pozostawiani sami sobie, załamywali się.

Jednym z podstawowych błędów w polityce kadr było niedocenianie roli kobiet. Na przykład w PZPB Nr 16, gdzie 85 procent wśród zatrudnionych i 60 procent członków Partii stanowią kobiety, w ciągu całego roku wysunięto na wyższe stanowiska tylko jedną kobietę. Właśnie z tą jedną kobietą, awansowaną na podmajstrę, nie chciał współpracować majster, uważając, że to byłoby poniżej jego godności.

Należy stwierdzić, że ostatnio w dziale wstępującej przemianom już częściowo niektóre zle zawyżyły w polityce kadr. Wyniki tej zmiany są widoczne. Bardzo dobrze pracuje egzekutywa WIFAMY, która na swych posiedzeniach wyczerpująco omawia pracę poszczególnych członków. Towarzysze zastanawiają się nad tym, kogo należy wysunąć i w jaki sposób awansowanemu robotnikowi pomagać w jego pracy.

Dzięki tej mądrej polityce, a WIFAMY wyszło wielu przodujących robotniczek, którzy zajęli kierownicze stanowiska w różnych dziedzinach.

Również i w niektórych innych fabrykach daje się zauważyć pewna zmiana na lepsze. W ciągu ostatnich dwóch miesięcy zostali wysunięci następujący towarzysze z zakładów, znajdujących się na dzielnicy: tow. Swiderski i Lipski na stanowiska majstrów w PZPB Nr 16, tow. Fikala — na stanowisko kierownika warsztatów mechanicznych w WIFAMIE, tow. Perski — na kierownika personalnego Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego, tow. Kaźmierczak (robotnica z „Azbestu“) — na referenta socjalnego w „Chłodni“, tow. Rulka — na stanowisko dyrektora administracyjno-handlowego, tow. Duliewicz — na stanowisko dyrektora naczelnego „Chłodni“, tow. Walerię Nowak — na instruktorkę przy Komitecie Dzielnicowym, tow. Helena Pysznińska — na referenta personalnego w PZPB Nr 5.

Przebieg konferencji, wystąpienia kobiet i młodzieży wskazują nam, jakie bogate i niedoceniane źródła aktywności znajdują się we wszystkich zakładach pracy.

AKTYW KOBIECY I MŁODZIEŻOWY

Aktyw kobiecy i młodzieżowy wyróżnia mimo niedostatecznej opieki ze strony władz partyjnych i dyrekcji. Tow. tow. Górczak, Wagenblicher, Studzians, Rozpierska, Woźniak i wiele innych kobiet, w rzeczowych i bojowych przemówieniach wykazały, że chcą i potrafią pracować. Nowy komitet dzielnicowy, wydział personalny i komitety zakładowe, winny zwrócić uwagę nie tylko na konieczność dalszego, systematycznego wysuwania nowych kandydatów na kierownicze stanowiska, ale przede wszystkim winny troskliwie zająć się nowowysejonymi robotniczkami zarówno w kierownictwie partyjnym, jak i w administracji.

Rzecz charakterystyczna, że szkolony sprawozdanie oraz dyskusja obejmowały szeroki wachlarz zagadnień, jednakże nie wspomniano wcale o tym, w jaki sposób komitet dzielnicowy zaopiekował się dotychczas nowowysejonymi towarzyszami, sekretarzami i członkami egzekutywy podstawowych organizacji. A sprawa jest pilna i poważna. Od tego, w jakim

stopniu zdolamy nauczyć pracować ofiarnych, ale niedoświadczonych jeszcze towarzyszy w egzekutywach i komitetach, zależy realizacja uchwał naszych władz partyjnych w terenie.

To samo tyczy się wysuniętych robotników na stanowiska kierownicze w administracji.

Niedostateczne przeszkolenie zawodowe i techniczne! Jakże ciężko odczuła ten brak towarzysza Górczak z PZPB Nr 16, gdy na jej prośbę o wskazówki dla jej pracy na nowym stanowisku, majster zwymyślał ją. W takiej sytuacji może się znaleźć wielu wysuniętych robotniczek partyjnych i bezpartyjnych, jeżeli nie zaopiekuje się nimi organizacja partyjna. Ten obowiązek przede wszystkim spoczywa na majstrach i dyrektorach.

Sprawa wychowania kadr, rekrutujących się spośród rewolucyjnych, ofiarnych robotniczek, jest obecnie najważniejszym zagadnieniem dnia. Od szybkości przeszkolenia tych nowych kadr zależy realizacja Planu 6-letniego, planu sytości i dobrobytu.

O tym winniśmy pamiętać i staczać uporczywie boje z wstecznymi teoriami o rzekomo niezastąpionych fachowcach. (B)

To i tamto NA DYSTANS

Rada Miejska Hamburga (strefa brytyjska) powzięła uchwałę, zakazującą zebrani publicznych i manifestacji w promieniu 1 km. od gmachu ratusza. Za przekroczenie tego zakazu grozi do 2 lat więzienia! Jest szczególnie godnym podkreślenia, że ta uchwała zapadła na wniosek frakcji socjal-demokratycznej (schumacherowców).

Nie można się jedynie dziwić, że partia p. Schumachera pragnie odgrażać się od mas pracujących, które protestują przeciwko polityce głodu, bezrobocia i rehtileryzacji, dystansem przynajmniej jednokilometrowym. Socjal-demokraci niemieccy, podobnie jak ich koledzy francuscy, belgijscy, holenderscy i inni, dawno już utracili istotny kontakt z masowym ruchem robotniczym, z potrzebami, troskami, zdaniem i nadziejami ludzi pracy. Zamiasz takiej łączności, schumacherowcy, blumowcy, spaakowcy i t. p., podtrzymują żywe i ścisłe kontakty z imperializmem amerykańskim i kapitalistami swoich krajów, nie cofając się w służbie dla reakcji, nawet przed otwarciem źródła mas robotniczych, nawet przed wyraźnym zaangażowaniem się do czynności szpiegowskich i dywersyjnych, na rzecz dolarowych reżimów katońców.

Kilometr — to dystans stanowczo niewielki. Schumacherowcy z Hamburga i z innych miast niemieckich dojdą zapewne uderzone do przekonania, że odległość posiadzą socjal-demokratycznymi przewodnikami, a masami robotniczymi powiana wynosić co najmniej — 10 kilometrów, ponieważ odległość mniejsza groziłaby możliwością... zetknięcia się, a także zetknięcia — ze względu na wzajemnych — jest dla renegeatów — i nie miłe i niebezpieczne. B. D.

Czyn Pieruszmajowy ciosem w podlegaczy wojennych

Zalogi fabryk łódzkich masowo podejmują zobowiązania

Na zew załogi Cementowni „Grodziec“ kolejno odpowiadają wszystkim załogom fabrycznym naszego miasta. Ani jeden zakład nie chce pozostać w tyle w tej szlachetnej rywalizacji o najlepsze, najgodniejsze użyczenie Międzynarodowego Świata klasy robotniczej.

PZPW Nr 38

Robotnicy PZPW Nr 38 zobowiązali się w ramach współzawodnictwa długofalowego wykonać roczny plan w przedziale do 18 grudnia, w tkalni do 22 grudnia, w wykończalni do 27 grudnia i w farbarni do 28 grudnia. Na 1 Maja dodatkowe wyprodukują w przedziale około 3 tys. kg. przędzy, w tkalni ponad 8.000 mtr. towaru, ponadto uruchomią dwie draparki, 3 szarpacze i wybielnię skracalnię.

PZPJC Łódź-Północ

„Zdajemy sobie sprawę, że podejmując zobowiązania produkcyjne, przyczyniamy się do rozbudowy i gospodarczego wzmocnienia kraju, gasząc w ten sposób cios podlegaczy wojennych“ — głosi rezolucja załogi PZPJC Łódź - Północ.

Celem uczczenia 1 Maja podejmujemy następujące zobowiązania: do czerwca br. ułpniłmyi remanenty na sumę około 7 mil. zł. Zmniejszymy odpady przędzy o 0,3 procent, co da w ciągu roku ponad 2 mil. zł. oszczędności. Podniemiemy ja kość tkanin do 56 procent prmy i zmniejszymy ilość braków o 0,8. Ilość godzin postojowych o 0,5 procent. Wykonamy nasz plan państwowo do 28 grudnia br. Na dzień 1 Maja wyprodukujemy ponad plan 3.000 mtr. tkanin jedwabnych“.

PZPW Nr 6

Zebranie w wotnianej „Szóstce“ miało charakter nadzwyczajny uroczysty. Cała załoga, a szczególnie

młodzież, gorąco manifestowała swą niezłomną wolę, walki o pokój, o przyspieszenie planów produkcyjnych, o pełną realizację zobowiązań.

Wśród licznych zobowiązań indywidualnych i zbiorowych wysuwają się na pierwszy plan następujące:

Plan roczny wykonać do dnia 5 grudnia. Personel brakarski przyczydł się do podniesienia jakości o 2 procent. Referat Szkolnictwa Zawodowego zobowiązuje się do 1 czerwca br. przeszkolić wszystkich robotników, nie wykonujących baz skardowych, zorganizować kurs dla brakarzy. Referat BHP zainstaluje wentylatory, zabezpieczy koła pasowe, wybielił sale. Administracja zakładu ułpnił do 1 Maja towary gotowe i artykuły techniczne na sumę 87 mil. zł. a do końca roku na sumę około 150 mil. zł.

PZPW Nr 33

Robotnicy PZPW Nr 33 zobowiązują się plan za kwiecień wykonać w 106 procentach i dać 100 procent prmy. Plan roczny ułpnił do 18 grudnia br., ułpnił zbydne remanenty na sumę 1 mil. zł., zmon towar i oddać do użytku dla uczniów Gimnazjum Przemysłowego 1 szarpacz wełniany.

Centrala Handlowa Przemysłu Elektrotechnicznego

Pracownicy CHPE, podejmują Czyn Pieruszmajowy, postanowili plan roczny obrotów w sumie półtora milarda złotych wykonać w przeciągu 11 miesięcy, przy jednoczesnym obniżeniu kosztów handlowych o 5 procent. Na dzień 1 Maja przekroczyć plan obrotu za 4 miesiące o 30 milionów złotych, zaprowadzić na wszystkich placówkach wzorowy porządek i utworzyć dwie brygady wzorowe. Pierwsza w magazynie II hurtowni przy ul. Wład-

PZPDz. im. E. Plater

„Jak donosi nasz korespondent. Tow. Dłużyńska, zebranie w PZPDz. im. E. Plater miało charakter nadzwyczajny uroczysty, a zarazem radosny. Robotnicy wystąpili z długim łańcuchem zobowiązań. Gorąco oklaskiwano młodzież, podejmującą zobowiązanie podniesienia wydajności i jakości pracy, dzielnicy, majstrów. W podsumowaniu zobowiązań indywidualnych i zespołowych cała załoga postanowiła wykonać roczny plan państwowy do dnia 13 grudnia br. w 105 procentach, oraz uzyskać oszczędności w kwocie 20 milionów złotych. Dzięki zmniejszeniu zapasów ponadnormatywnych — zwolnić dla gospodarki narodowej do końca roku 51 milionów złotych.“

Zjednoczone Fabryki Śrub i Nitów

Tow. Pałka, korespondent fabryczny, pisze: Święto międzynarodowego proletariatu uczył nasza za łoga wzmocnionym wysiłkiem produkcyjnym. Plan za kwiecień wykonamy w 110 procentach. Roczny plan produkcyjny ukończymy do 15 grudnia br., dając ponad plan 40 tys. kg. artykułów śrubowych. Prócz tego wykonamy murowane ogrodzenie, oddzielające budynek administracyjny od zabudowań fabrycznych oraz uporządkujemy surowiec, znajdujący się na podwórzu.

PZZPP Nr 1

Załoga PZZPP Nr 1 dla uczczenia 1 Maja podjęła następujące zobowiązania: wykonać roczny plan produkcji do 21 grudnia, zwiększyć o 50 procent wyrób pończoch steelonowych, co podniesie wartość produkcji o 92 miliony. W bieżącym roku przez przyspieszenie obiegu środków obrotowych zwolnić sumę 60 mil. zł. w tym jako Czyn Pieruszmajowy — 25 milionów. Otworzyć przedszkole dla dzieci.

Na dzień 1 Maja doprowadzić zakłady do wzorowej czystości.

Rozwój ruchu racjonalizatorskiego wśród kolejarzy

Kurs nauki rysunków technicznych

W sali Zarządu Okręgowego ZZ Prac. Kol. R. P. uruchomiony został ośmiedniowy kurs wstępny nauki i zasad rysunków technicznych, urządzony staraniem Klubu Racjonalizatorów pracowników kolejowych.

Zadaniem i celem kursu jest zapoznanie jak najszerszych rzesz pracowników kolejowych z zasadami rysunków technicznych, jak najcięższe powiązanie współpracy robotników z inteligencją techniczną oraz umożliwienie wszystkim racjonalizatorom, samodzielnego wykonywania i odpowiedzialnego przedstawienia w rysunkach swych ulepszeń.

Chętni i zdolni będą mogli po dalszym szkoleniu ubiegać się o uzyskanie dyplomu technika - kreślacza.

Na kurs zgłosiło się z górą 90 pracowników kolejowych. Są to przede wszystkim przodownicy prac i racjonalizatorzy.

Na szczególne podkreślenie zasługuje wydatny rozwój ruchu racjonalizatorskiego wśród kolejarzy, który w stosunku do ubiegłego roku, wykazuje trzykrotnie większą ilość zgłoszonych i zatwierdzonych pomysłów.

Ostatnio kolejowy Klub Racjonalizatorów przy PKP w Łodzi zwrócił się z apelem do wszystkich klubów, istniejących przy dyrekcjach PKP, aby przystąpiły do współzawodnictwa długofalowego w dziedzinie udzielania pomocy i porad technicznych, szkolenia racjonalizatorów kolejowych oraz organizowania kursów fachowych, odczytów i pogadanek na tematy ideologiczne oraz techniczne.

Klub racjonalizatorów przy PKP Łódź poparł swój apel czynem. Nie wątpimy, że w tym szlachetnym współzawodnictwie klub łódzki kolejarzy zajmie nieopóźnienie miejsce. (mk)

Nasz dziennik

Dnia 1 maja br. wyjdzie spod prasy drukarskiej pierwszy numer codziennego pisma młodzieży. Będzie to w życiu naszej organizacji jeszcze jedno po ważne osiągnięcie.

Postanowienie Zarządu Głównego ZMP, wydawania codziennego pisma, jest ważnym wydarzeniem w dziejach ruchu młodzieżowego w Polsce.

Wraz z rozwojem naszej Organizacji zarówno liczebny jak i ideologiczny wzrosło znaczenie prasy organizacyjnej, zwiększył się jej zasięg wśród najszerszych mas młodzieży. Żywe tempo naszego życia społecznego i politycznego, mnożące się zadania, stojące przed młodzieżą polską, sprawiają, że zarówno zorganizowana, jak i niezorganizowana młodzież odczuwa potrzebę własnego codziennego pisma, które obok ogólnych, nurtujących całe społeczeństwo zagadnień, mówiłoby o życiu młodzieży fabryk, szkół, spółdzielni produkcyjnych i PGR-ów — słowem, codziennie go pisma młodzieżowego, redagowanego przez młodzież i dla niej wydawanego.

Od dnia 1 maja 1950 roku wszystkie ogólna ZMP i SP o trzymygodniową będą codziennie, ów młodzieżowy dziennik. Pismo to, w większym niż dotychczasowa prasa ZMP-owska stopniu, dopomóżmy we wszechstronnym oddziaływaniu, wychowywaniu, skupianiu mas młodzieży, pomożemy w kształtowaniu wyższego stylu pracy, wzmocni siły do walki z zakusami wroga klasowego.

Dziennik pomoże w mobilizowaniu całej młodzieży do wykonania wielkich zadań Planu 6-letniego, przez zapoznanie jej z osiągnięciami produkcyjnymi z innych ośrodków kraju, przez popularyzowanie nowych form współzawodnictwa pracy, racjonalizatorstwa i nowatorstwa.

Do ukazania się pierwszego numeru naszego nowego pisma pozostały jeszcze 3 tygodnie. Trzeba, żeby ten okres najwydatniej wykorzystany został dla należytego zorganizowania prenumeraty dziennika młodzieżowego.

We wszystkich kołach powinny odbyć się otwarte dyskusje, których uczestnicy zgłoszą swe wnioski oraz propozycje, związane z programem, szatą graficzną a nawet tytułem pisma. Wszystkie koła otrzymają specjalne ankietki, które wypełnione zostaną w wyniku dyskusji i przesłane do Warszawy, do redakcji dziennika młodzieżowego. W miarę możliwości będą one uwzględnione przy redagowaniu dziennika.

Jednocześnie należy rozpocząć akcję zbierania wplat na prenumeratę dziennika. Do dnia 1 maja powinien każdy ZMP-owiec i junak SP zaprenumerować swoje pismo.

TRYBUNA Młodych

Wzmożoną pracą i nauką uczcimy Święto Pracy i Pokoju

Bliski już jest dzień, kiedy na ulicach naszego miasta, ku uczczeniu Święta Pracy, zainicjujemy naszą nieugiętą wolę walki o pokój i o Plan 6-letni — plan pokojowego budownictwa socjalizmu. Do tej doniosłej uroczystości łódzka organizacja ZMP i młodzież, czynią energiczne przygotowania — zarówno pod względem politycznym, jak również w dziedzinie wzmocnienia walki o wykonanie planów produkcyjnych, o poziom, treść i wyniki nauczania.

ZMP-owcy i młodzież niezorganizowana podejmują swe zobowiązania w ramach ogólnokrajowych zobowiązań załóg oraz ponadto składają zobowiązania społeczne i produkcyjne, zarówno indywidualne, jak i zespołowe.

Młodzi włókniarze zobowiązują się podnieść ilość i jakość produk

cji, ulepszać styl pracy brygad produkcyjnych i zakładać nowe brygady. Padają wielkie liczby i szczytne przyrzeczenia, a w ślad za nimi idzie czyn, poparty codzienną, uporczywą pracą. To jest najlepsze świadectwo tego, jak młodzież rozumie Wielkie Święto i jak potrafi je uczcić.

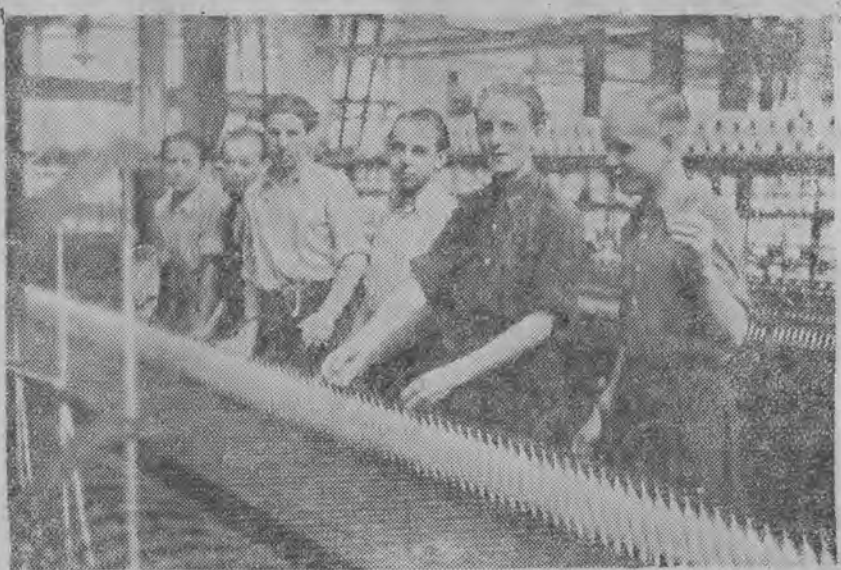
ZMP-owcy zatrudnieni przy montażu filtrów, na część 1 Maja, zobowiązali się wyrobić do silnika S-60 5 proc. filtrów ponad plan. W związku z 1 Maja postanowili ponadto wykonać 10 filtrów ponad plan. To będzie nasz udział w walce o pokój — podkreślają z powagą ZMP-owcy.

ZMP-owcy, zatrudnieni w Wytwórni Sprzętu Mechanicznego Nr 4, dla uczczenia 1 Maja, zobowiązali się założyć dwa boiska sportowe do 29 kwietnia br.

Przez sport i kulturę fizyczną będziemy podnosić zdolność fizyczną człowieka do pracy i obrońcy kraju. Tego rodzaju zobowiązań padło bardzo wiele.

Za przykładem młodzieży robotniczej podejmują również zobowiązania uczniowie szkół średnich.

Czyn 1-Majowy młodzieży



Zespół młodzieżowy na samoprzających wózkach w PZPW Nr. 5. Przedstawicielami zespołu są Franciszek Mielczarek, Ryszard Morawski, Stanisław Bettlewski, Zygmunt Skonieczny, Jan Sobczyński.

Zacieśniamy przyjacielskie węzły

Młodzież drukarni RSW „Prasa” pisze list do leningradzkich Komsomolców

Młodzież Komsomolu, zatrudniona w jednej z leningradzkich drukarni, wyraziła za pośrednictwem studentów polskich, przebywających w Leningradzie, chęć nawiązania kontaktu z polską młodzieżą, pracującą w drukarstwie. Na życzenie to odpowiedzieli ZMP-owcy Zakładów Graficznych RSW „Prasa”. Poniżej zamieszczamy list, który niewątpliwie stanie się zaczątkiem wymiany żywej korespondencji między ZMP-owcami z łódzkiej drukarni, a młodzieżą leningradzką Komsomolu.

Koleżanki i Koledzy! My, ZMP-owcy drukarni RSW „Prasa” w Łodzi, jesteśmy szczęśliwi, że dzięki studentom polskim, przebywającym w Leningradzie, mamy możliwość nawiązania kontaktu z Wami — komsomolcami, zatrudnionymi w podobnym do naszego zakładzie pracy.

Otwarcie świetlicy zbiegło się z 32 rocznicą powstania Armii Czerwonej. Równoczesny obchód tych dwóch uroczystości nie był żadnym przypadkiem, przeciwnie, łączy się one ściśle ze sobą — jedna wynika z drugiej. Właśnie Armii Radzieckiej pod wodzą genialnego Wodza międzynarodowego proletariatu, Towarzysza Józefa Stalina, zawdzięczamy nasze wyzwolenie, rozwój naszego kraju i nasz zwycięski marsz do socjalizmu. O tym pamięta każdy robotnik, o tym pamiętaliśmy i my w dniu święta w naszych zakładach.

W pierwszym liście, w którym oczywiście nie można omówić wszystkiego, co wiąże się z naszą pracą zawodową i organizacyjną, chcieliśmy Was ogólnie zaznajomić z naszym życiem.

Nasza organizacja młodzieżowa liczy 140 członków i składa się z 3 kół oddziałowych. Młodzież, która przystąpiła do zawodu drukarskiego, uczęszcza do szkoły poligraficznej.

Koleżanki i Koledzy! Napisaliśmy po trochu o swym życiu i pracy, teraz oczekujemy od Was odpowiedzi. Napiszcie nam o tym, jak Wy rozwijacie swą komsomolską działalność, jak rozwijacie współzawodnictwo i jak przygotowujecie się do zawodu drukarskiego. Z Waszego doświadczenia będziemy się uczyć, aby lepiej pracować i przyspieszyć budowę fundamentów socjalizmu w naszym kraju oraz utrwalenie między narodowy front pokoju.

Nasza organizacja młodzieżowa liczy 140 członków i składa się z 3 kół oddziałowych. Młodzież, która przystąpiła do zawodu drukarskiego, uczęszcza do szkoły poligraficznej.

Dużą pomocą w naszej pracy organizacyjnej jest to, że zakłady naszego posiadają dużą, piękną świetlicę, która, świeżo wyremontowana, została niedawno oddana do użytku załogi.

Prześlamy Wam gorące, braterskie ZMP-owskie pozdrowienia.

Pierwsze kroki w fabryce Nagrodzone przodownice mówią o swej pracy

Na uroczystej Akademii, poświęconej uczczeniu Świątowego Tygodnia Młodzieży Demokratycznej, odbyło się wręczenie nagród młodzieżowym przodownikom pracy, wśród których ale brali i naszych koleżanek. Piękną radiobłoniarkę otrzymała między innymi kol. Irena Gugała z PZPB Nr 5.

przechylnia się do wzbogacenia naszego kraju.

„Przez trzy dni uczyłam się u przodki z wielkim zapałem. Byłam bardzo zazdrosna, że innym koleżankom tak znacznie i szybko idzie praca. Po 3 dniach pracowałam już jako obciążaczka. Jednocześnie zaczęłam uczyć się do szkoły. Po pewnym czasie postanowiłam wziąć udział w współzawodnictwie pracy. Początkowo wyniki mojej pracy nie były zadowalające. Ale starałam się jak mogłam. Dzień 1 lipca 1948 roku był dla mnie szczególnym przeżyciem. Otrzymałam wtedy pierwszą moją nagrodę za pracę. Lecz nie tylko nagroda, ale i przeświadczenie, że jestem pełnowartościową pracownicą, pobudziły mnie do dalszej, lepszej pracy. Pracowałam wiedząc, że każdy kilogram wyprodukowanej przeze mnie przedzy

Kol. Zofia Kałuska z PZPB imienia J. Stalina (zakładów, które na Akademii niedzielnej otrzymały Proporzec Przechodni ZG ZMP) otrzymała dla siebie i dla swej brygady książki oszczędnościowe PKO oraz biblioteczkę.

— Nauka moja trwała trzy tygodnie. Początkowo wydawało mi się, że nigdy nie potrafię pracować na krosnach. Jednak posiadałam tę umiejętność szybko. W pierwszych chwilach pracowałam na dwóch krosnach wąskich, przy czym później otrzymałam dwa krosna szerokie, a kiedy w zakładach naszych stworzono „czwórki”, przesłam na cztery krosna. Przy stałym do współzawodnictwa pracy i już po trzech miesiącach uzyskałam pierwszą nagrodę.

Otrzymałam tę nagrodę wzbudziło we mnie wątpliwość — czy jestem jej godna. Od tej chwili starałam się pracować jeszcze lepiej, niż dotychczas. Starałam się, aby wyprodukowany przeze mnie materiał był jak najlepszy.

Poza tym wielu spośród nas ucze-

Dzielimy się nawzajem doświadczeniami

Duże zmiany na lepsze w łęczyckiej organizacji ZMP

W osiem dni po Konferencji Powiatowej aktywów ZMP i SP w Łęczycy, aktyw ten zebrał się ponownie, by podzielić się swymi osiągnięciami w pracy oraz zakresić sobie drogi dalszego postępowania.

Na porządku obrad stanęły zagadnienia akcji sprawozdawczo - wyborczej, skupu zboża, akcji siewnej, spółdzielczości produkcyjnej, nabo-

ru do brygad ZMP i SP, młodzieżowego budownictwa społecznego oraz oceny przebiegu Świątowego Tygodnia Młodzieży Demokratycznej.

Odprawa ta miała odmienny charakter, aniżeli wszystkie dotychczasowe. Rożniła się tym, że referowali po uzgodnieniu ze sobą poszczególne przewodniczący zarządów gminnych. Rezultat był taki, że odprawa przyniosła masę materiałów, obrazujących pracę naszych ogniw terenowych, dzięki czemu stała się dobrą lekcją dla słabiej pracujących ogniw ZMP-owskich.

Również w dziedzinie młodzieżowego budownictwa społecznego zrobiono wiele. Tak np. koło ZMP w Turze rozruciło żwir i naprawiło drogę na odcinku przeszło 300 m, obecnie zaś buduje świetlicę własnymi siłami. Wiele innych kół zobowiązało się pobożować boiska sportowe, poprawić drogi, pomóc spółdzielniom produkcyjnym (Leśnica Wielka) i t.p.

Dobrze przystąpił się naszej Łódzkiej Polsce kol. Borasik, ze wsi Besko, gm. Grabów, który wykrył u swych „chlebodawców” — bogaczy 1.700 kg maki pszennej zmagazynowanej na strychu, a przeznaczony na spekulację. Niezłe pracowała również trójka ZMP-owców, gm. Grabów, która poprzez agitację pomogła zakontraktować 17 ha jęczmienia. Zasługą naszych ZMP-ow-

ców z Dalkowa jest zakontraktowana i odstawienie 12 tuczników, po ważny jest udział ZMP w gm. Sobótka w kontraktacji roślin przemysłowych. W każdej gminie pracują ZMP-owcy w „trójkach” czy „piątkach” gminnych, agitujących za odstawą zboża do spółdzielni i kontraktacji roślin przemysłowych.

Roślinie i kierzpinie organizacja łęczycka. Akcja sprawozdawczo - wyborcza stała się potężnym bodźcem i motorem działania dla naszej organizacji.

Stefan Lorenc

Nasze korespondenci piszą

Akcja siewna w Liceum Ogrodniczym

Liceum nasze, tj. Państwowe Liceum Ogrodnicze w Widzewie, podobnie, jak wszystkie gospodarstwa rolne w Polsce, w rozumieniu nakazów Planu 6-letniego, z powagą przystąpiło do wypełnienia zadań wiosennej akcji siewnej. Szkolne gospodarstwo nasze jest gospodarstwem ogrodniczo-rolniczym, będącym warsztatem naukowym, a zarazem zakładem, dostarczającym plodów ogrodniczych i rolnych przemysłowej Łodzi.

egzaminem dojrzałości dla naszych kolegów maturzystów, a dla nas corocznym roboczym zadaniem.

Sl.

Wiosenna akcja siewna jest naszym pierwszym tegorocznym zadaniem gospodarczym i pierwszym krokiem ku włączeniu się w wielki ogólnonarodowy plan. Pragniemy więc, aby nasze szkolne gospodarstwo dało nam nie tylko pewien zasób praktycznych wiadomości zawodowych, ale żebyśmy tu nauczyli się prowadzenia kolektywnej pracy.

Na sali obrad Konferencji Okręgowej ZAMP



Do akcji siewnej przystąpiliśmy z zapałem. Powzięliśmy zobowiązania na zebraniach klasowych kół ZMP, deklarując terminowe wykonanie siewów wiosennych, wydajniejszą pracę na zajęciach praktycznych. Klasa I-b zobowiązała się dodatkowo przeprowadzić pewną liczbę roboczo-godzin, a klasa II-a postanowiła zasadzić wszystkie ziemniaki.

W niedzielę odbyła się w Łodzi I Konferencja Okręgowa Akademickiej Młodzieży Polskiej. Konferencja omówiła krytycznie dotychczasową pracę ZAMP - u w łódzkich wyższych uczelniach i wytyczyła plany na przyszłość, zmierzające do ubojowienia tej akademickiej organizacji i mobilizacji wokół zadań, stojących przed ogółem studentów — stałego podnoszenia wyników nauczania i poziomu ideologicznego.

W niedzielę odbyła się w Łodzi I Konferencja Okręgowa Akademickiej Młodzieży Polskiej. Konferencja omówiła krytycznie dotychczasową pracę ZAMP - u w łódzkich wyższych uczelniach i wytyczyła plany na przyszłość, zmierzające do ubojowienia tej akademickiej organizacji i mobilizacji wokół zadań, stojących przed ogółem studentów — stałego podnoszenia wyników nauczania i poziomu ideologicznego.

„Olimpiada matematyczna”

W Łodzi gościła młodzież szkół ogólnokształcących województwa pomorskiego i łódzkiego, która brała udział w II etapie zorganizowanej przez Towarzystwo Matematyczne i Ministerstwo Oświaty „Olimpiady Matematycznej”. Akcja ta, przeprowadzona na wzór olimpiad organizowanych w Związku Radzieckim, ma na celu wyszukanie młodzieży, uzdolnionej w kierunku matematycznym, ułatwienie jej dalszych studiów oraz głębsze zainteresowanie szerszych rzesz młodzieży matematyką.

cięsko przez tę próbę, czeka jeszcze trzeci etap w Warszawie, który zgrupuje najzdolniejszych matematyków z całej Polski. Zwycięzców „Olimpiady” czekają cenne nagrody, a jednym ze sposobów wyróżnienia będzie zwolnienie od egzaminu maturalnego z matematyki i „złoty” na wydział matematyczno-fizyczny wyższych uczelni bez egzaminu.

Trzeba przyznać, że olimpiada cieszyła się na ogół dużym zainteresowaniem. W pierwszym etapie do Komitetu w Łodzi napłynęło przeszło 200 prac. Spośród nich wyłoniono następnie 67 prac, których autorzy otrzymali zaproszenie celem wzięcia udziału w drugim etapie „Olimpiady”. Tytuł, którzy przeszli zwycię-

Nasi koledzy z Pomorza i województwa łódzkiego otoczeni zostali troskliwą i ieką przez władze szkolne, ZMP-owskie i Towarzystwo Matematyczne. Podczas pobytu w naszym mieście byli oni w tetrze na „Niemcach” L. Kruczkowskiego, zwiedzili muzeum przyrodnicze oraz mile spędzili ze swymi kolegami łódzkimi wieczór z okazji Tygodnia SPMD, zorganizowany przez ZMP-owców i III Państwowe Gimnazjum.

J. Wojciechowski.

Kronika m. Radomska

- WAŻNIEJSZE TELEFONY:**
 10 — Straż Pożarna
 11 — Urząd Bezp. Publiczn.
 12 — „Głos Radomszczański“
 13 — Powiat. Komenda M.O.
 35 — Komitet Powiat. PZPR
 51 — Miejski Komisariat M.O.
 91 — Starostwo Powiatowe
 27 — Szpital Powiatowy
 163 — Pogotowie Ratunkowe PCK.

Adres Redakcji i Administracji „Głos Radomszczański“
 Radomsko, ul. Reymonta Nr 39

Administracja — tel. Nr 12, czynna codziennie w godz. 9—16.

Szkolenie pracowników Zarządów Gminnych

Ostatnio, w Powiatowej Radzie Narodowej w Radomsku odbył się dwudniowy kurs szkoleniowy dla sekretarzy zarządów gminnych i ich zastępców oraz dla referentów podatkowych z terenu powiatu radomszczańskiego.

Wykłady prowadził pełnomocnik od spraw podatku gruntowego tow. Jan Łakomiak, który zapoznał uczestników z zasadami wymiaru podatku gruntowego oraz z zasadami obliczenia wkładów oszczędnościowych na FOR.

Zebrani zapoznali się także ze strukturą organizacyjną spółdzielni rolniczych i spółdzielni produkcyjnych oraz z przepisami o ubezpieczeniach na wsi. Egzamin, jakie się odbyły na zakończenie kursu wykazały, że uczestnicy do brzo zapoznali się z materiałem wykładowym.

Z obrad aktywu związkowego i kierownictwa technicznego

Normy produkcyjne muszą być dostosowane do rzeczywistych możliwości maszyn

Kierownictwo techniczne winno przestawić się na nowy styl pracy

Przed kilku dniami, z inicjatywy Powiatowej Rady Związków Zawodowych w Radomsku odbyła się narada przedstawicieli Rad Zakładowych, dyrektorów technicznych oraz przedstawicieli podstawowych organizacji partyjnych radomszczańskich zakładów pracy. Na naradzie omówiono sprawę norm produkcyjnych oraz współpracy Rad Zakładowych i dyrektorów technicznych w okresie realizowania wykonania zobowiązań długofalowych.

W toku dyskusji stwierdzono, że dotychczas w radomszczańskich zakładach pracy brak było ścisłej współpracy przy realizacji powziętych zobowiązań produkcyjnych pomiędzy Radami Zakładowymi, a kierownikami technicznymi fabryk. Utało się fałszywe i szkodliwe mniemanie, że wspólnie zawodnictwo długofalowe oraz wszelkie zobowiązania produkcyjne za na odcinku tym pomiędzy Radami Zakładowymi a kierownictwem technicznym winna istnieć ścisła współpraca.

Obowiązkiem kierownictwa technicznego jest wspólnie z Radą Zakładową śledzić przebieg wykonywanych zobowiązań wraz z klubami racjonalizatorów i czelownymi przodownikami pracy opracować nowe, lepsze systemy pracy. Kierownictwo techniczne zostało zobowiązane do ścisłej współpracy z Radami Zakładowymi w poszczególnych radomszczańskich zakładach pracy w prowadzeniu kontroli wykonania powziętych zobowiązań długofalowych i rozwoju współzawodnictwa pracy.

Na naradzie omówiona została również sprawa norm produkcyjnych. W dyskusji podniesiono, że normy produkcyjne należy ściśle dostosowywać do faktycznych możliwości produkcyjnych parku maszynowego. Na temat norm wywijała się w toku obrad żywa dyskusja. Między innymi zabrał głos dyrektor techniczny „Metalurgii“ tow. Kwiatkowski, starając się dowiedzieć, że przy ścisłej kalkulacji nie ma możliwości przekraczania norm, gdyż kalkulacja bierze za podstawę obroty maszyn, możliwości szybkości skrawania i ściśle wylicza możliwości produkcyjne. Ponadto mówca starał się dowiedzieć, że plany produkcyjne zakładów opracowane zostały na podstawie dotychczasowych norm, a w związku z tym odpowiednio zaplanowano zaopatrzenie w surowce i półfabrykaty. Przekraczanie norm może spowodować — zdaniem dyskutanta — postój w poszczególnych zakładach pracy, wynikiem na skutek niemożliwości dostarczenia przez Centralę Zaopatrzenia wyższych, niż były planowane, ilości surowców i półfabrykatów.

Stanowisko to, jako z gruntu

fałszywe, spotkało się z należytą odprawą. Tow. Lis, zabierając głos w dyskusji podkreślił, że nie mogą istnieć ograniczenia norm produkcyjnych. Przekraczanie norm produkcyjnych uzależnione jest w pierwszym rzędzie od umiejętności obsługi maszyn, od troski o nią, odpowiedniego przygotowania i ułożenia narzędzi pracy, a następnie od skrócenia cyklu produkcyjnego, poprzez odpowiednie rozplanowanie i uporządkowanie poszczególnych operacji. Ponadto odgrywać tu rolę różnego rodzaju ulepszenia natury technicznej. Odnosnie zaś obaw o dostawę należytej ilości surowca i półfabrykatów przez Centralę Zaopatrzenia w wypadku przekraczania norm produkcyjnych przez załogi fabryczne, to są one bezpodstawne. Zobowiązania długofalowe podejmują nie tylko zakłady produkcyjne, ale również załogi przemysłowo produkujących surowce, wobec czego nie ma obaw, aby na skutek zwiększenia wydajności pracy zaistniała ewentualność braku odpowiedniej ilości surowców i półfabrykatów.

Dyskusja na temat norm produkcyjnych, jaka się odbyła na naradzie wykazała, że dotychczas kierownictwo techniczne radomszczańskich zakładów pracy nie zawsze pracę swą opierało na właściwej bazie. Trzymano się zbyt uparczywie starych i nieaktualnych już dziś przepisów i paszportów maszyn. A przecież doświadczenia, jakie przeprowadzono z parkiem maszynowym w Związku Radzieckim, całkowicie wykazały bezpodstawność i nieaktualność niektórych przestarzałych przepisów technicznych.

Liczne doświadczenia w Związku Radzieckim wykazały, że możliwości techniczne maszyn są daleko wyższe, niż wykazały dotychczasowe teorie, a czasem i praktyka. Weźmy tylko na przykład szybkość skrawania metali. Jeszcze w październiku ubiegłego roku szybkość skrawania metali wynosiła 300 mm na sekundę, a już obecnie wynosi ona u nas około 700 mm na sekundę, nie mówiąc o wynikach, jakie osiągnięto na tym odcinku w Związku Radzieckim.

Podobnie przedstawia się sprawa z możliwościami produkcyjnymi parku maszynowego w całym przemyśle. Kierownictwo techni-

czne radomszczańskich zakładów pracy zaś trzymało się dotychczas zbyt sztywno starych i niejednokrotnie przestarzałych teorii. Nie należy wątpić, że dyskusja, jaka odbyła się na ten temat, radykalnie zmieni dotychczasowy styl pracy kierownictwa technicznego w radomszczańskich zakładach pracy. Należy tylko bardzo dokładnie sprawdzić istotne możliwości parku maszynowego, wtedy z pewnością okaże się, że możliwości są daleko wyższe, niż dotychczas sądzono.

Pomoc materialna dla uczestników kursów początkowej nauki czytania i pisania

Jak nas informuje podinspektor do walki z analfabetyzmem ob. Janina Gałęzińska, uczestnik kursu początkowej nauki czytania i pisania w powiecie radomszczańskim udzielił znacznej pomocy materialnej. Znalazła ona wyraz w premii, na którą przeznaczono w bieżącym roku ponad 318 tysięcy złotych. Pieniądze te rozdzielone zostały przez Gminne Komisje do Walki z Analfabetyzmem pomiędzy najbardziej potrzebujących a zarazem najpilniejszych słuchaczy oraz pomiędzy wyróżniających się inicjatorów i przedsiębiorczych organizatorów kursów.

Mieszkańcy Brzeźnicy przystępują do budowy szkoły

Lokal szkoły podstawowej w Brzeźnicy jest zbyt szczyplawy, co utrudnia normalne prowadzenie zajęć szkolnych. Mieszkańcy Brzeźnicy Nowej i Brzeźnicy Starej postanowili stan ten zlikwidować, stawiając nowy budynek szkolny.

Przed kilkoma dniami odbyło się zebranie nowopowołanego Komitetu budowy szkoły oraz przedstawicieli zarządu gminnego i tamtejszej organizacji podstawowej, na którym postanowiono własnymi siłami przystąpić do budowy szkoły, spodziewając się, że w miarę postępu prac odnośne czynniki przyjdą szkole i mieszkańcom z pomocą.

Co nowego w gminie Przerębie

SWIETLICY ZMP TRZEBA POMÓC

W majątku PGR, w gminie Przerębie, mieści się świetlica tamtejszego koła ZMP. Odbywają się tu nie tylko zebrania i imprezy młodzieży ZMP-owskiej, ale również zebrania innych organizacji społecznych. Niestety, z powodu braku krzesel i ławek, świetlica nie spełnia swego zadania. Często zdarza się, że ważne zebrania i obrady trzeba skracać ponieważ zebrani nie mogą stać zbyt długo. Należałoby, aby Zarząd Gminny jak również Powiatowy Zarząd ZMP w Radomsku zainteresował się tą sprawą i postarał się w jak najkrótszym czasie zaopatrzyć w konieczny sprzęt lokal świetlicowy.

MŁODZIEŻ CHĘTNIE CZYTA

Czytelnictwo dość dobrze rozwija się na terenie gminy Przerębie. Istnieje tam, założona jeszcze w roku 1948 gminna biblioteka, w ostatnim zaś okresie uruchomiono 7 punktów bibliotecznych. Ponadto przy każdej szkole podstawowej znajduje się biblioteka, z której korzysta nie tylko młodzież szkolna, lecz i starsi. Zarówno biblioteka gminna, jak i punkty biblioteczne cieszą się dużą frekwencją.

Małorolni zwolnieni od opłat za kontrolę użytkowości zwierząt

Małorolni chłopcy, którzy nie są w stanie płacić za kontrolę użytkowości zwierząt hodowlanych, są od tej opłaty całkowicie zwolnieni. Aby uzyskać zwolnienie, chłopcy powinni wnieść odpowiednie podania do urzędów wojewódzkich. Inni rolnicy za systematyczne korzystanie z kontroli użytkowości zwierząt hodowlanych placą rocznie: 500 zł. od krowy i 200 zł. od sztuki trzody chlewnej. Opłaty te mogą być uiszczane w dwóch ratach: za I półrocze — do 31 marca br., a za II półrocze — do 30 czerwca br.

Kontrola użytkowości zwierząt hodowlanych, prowadzona przez personel Państwowej Administracji Rolnej, ma na celu podniesienie wydajności inwentarza. Według wyników tej kontroli, instruktorzy rolni udzielają następnie poszczególnym hodowcom wskazówek, w jaki sposób mają oni żywić i pielęgnować swój inwentarz. O tym, jaki wpływ na podniesienie wydajności inwentarza ma systematyczne prowadzenie kontroli użytkowości świadczy fakt, że np. krowy kontrolowane dają przeciętnie o 1500 litrów mleka rocznie więcej od krowek niekontrolowanych.

Radomsko w piękniejszej szacie

Rozpoczęte wczesną wiosną roku bieżącego przez Zarząd Miejski w Radomsku roboty porządkowe są już na ukończeniu. Przeprowadzenie ich przyczyniło się w poważnym stopniu do podniesienia wyglądu estetycznego naszego miasta, usunęło szereg istniejących bolączek i braków.

Wiele zrobiono przy naprawie nawierzchni ulicznej. Między innymi wykończono ulicę Piramowicza, gdzie położono na wierzchniej z kostki. Nawierzchnię otrzymały również ulice Kołłątaja, Jachimowicza i Stara Droga. Wprawdzie budowa nawierzchni ostatnich ulic nie została całkowicie jeszcze zakończona, jednak przeszło 80 procent robót już wykonano, a w

najbliższych dniach nastąpi całkowite ich ukończenie. Ulica Saniacka otrzymała nawierzchnię tłuczniową.

Przekopano rowy na ul. Stodolnej, co przyczyniło się do osuszenia całej tej dzielnicy. Obecnie kopie się rowy dla założenia rur kanalizacyjnych w okolicach Rzeźni Miejskiej i ulicy 16 Stycznia. Odwodniony zostanie również teren cegielni miejskiej.

Zmieniły wygląd zieleńce i park miejski. Wszystkie zieleńce zostały oczyszczone, a częściowo już zasiane kwiatami. Na terenie miasta zasadzono wczesną wiosną około 400 sztuk drzewek, w szybkim starzym drzewem poobcinano korony, oraz skropiono je i pobielono.

Prace przy powiększeniu par-

ku miejskiego w szybkim tempie posuwają się naprzód. Jak już podawaliśmy park miejski zwiększony zostanie o teren byłego rynku, na którym już zerwano nawierzchnię kamienną. Obecnie kamienie wywozi się, a w najbliższych dniach przystąpi się do ogrodzenia terenu, oraz do wytyczenia alejek i zieleńców.

Jak nas informuje kierownik techniczny Zarządu Miejskiego wszystkie roboty porządkowe zakończone zostaną w najbliższych dniach.

Z dniem 1 maja

uruchomienie w powiecie komunikacji autobusowej

Jak już podawaliśmy przed kilkoma dniami odbyła się w Radomsku konferencja przedstawicieli Dyrekcji Okręgowej PKS, przedstawieli Powiatowej Rady Zw. Zawodowych i Zarządu Miejskiego, w sprawie uruchomienia komunikacji autobusowej na terenie naszego powiatu. Jak wiadomo bowiem, znaczna część robotników radomszczańskich zakładów pracy mieszka na terenie powiatu i część z nich ma trudności z dojazdem do miejsc pracy. Problemy ten z dniem 1 maja b. r. zostanie zlikwidowany.

Odbyta konferencja dała pozytywne wyniki. Zarząd Miejski i Powiatowa Rada Związków Zawodowych w Radomsku wzięły

na siebie sprawę wyszukania odpowiednich pomieszczeń na biura PKS-u i placu na postój wozów. Z dniem 1 maja uruchomione zostaną dwie linie autobusowe w tych miejscowościach, gdzie w ogóle brak komunikacji. Uruchomione zostaną wozy osobowo-transportowe. Pierwszy wóz będzie wozem osobowym, w tyle docepiona zostanie przyczepa, na której chłopcy będą mogli ładować artykuły rolne, dowożone do miasta oraz zabierać węgiel i inne materiały, zakupione przez nich w mieście. W najbliższych miesiącach komunikacja autobusowa uruchomiona zostanie na terenie całego powiatu.

Dzięki współzawodnictwu pracy

województwo łódzkie przoduje w akcji bilansowej

Akcja bilansowa na terenie naszego województwa, w PZGS i w gminnych spółdzielniach „Samopomoc Chłopska“ zapoczątkowana w styczniu, daje już poważne wyniki.

Akcja poprzedzona została zebraniem zespołów księgowych, na których podejmowano zobowiązania o przedterminowym sporządzeniu bilansów. Na zebraniach tych zespoły księgowych powzięły postanowienie o masowym przystąpieniu do współzawodnictwa na odcinku terminowego sporządzenia bilansów. Żywiołowo podchwycone współzawodnictwo dało doskonałe wyniki.

Już w dniu 1 marca PZGS w Piotrkowie zameldował o sporządzeniu bilansu we własnej placówce i w wszystkich spółdzielniach z terenu powiatu w liczbie 23.

W tym samym dniu zostały złożone bilanse wszystkich spółdzielni powiatu łaskiego.

Od tego czasu stale napływają meldunki o zakończeniu akcji bilansowej w poszczególnych spółdzielniach. W chwili obecnej na terenie naszego województwa całkowicie zakończyło akcję bilansową 170 spółdzielni.

Przodują zespoły z powiatów: Piotrków, Łask, Radomsko i Opoczno.

Po zakończeniu prac bilansowych we własnych placówkach księgowi tych spółdzielni w pełnym zrozumieniu doniosłości prowadzenia księgowości wyjechali na teren innych powiatów, aby pomóc swym kolegom w szybkim sporządzeniu bilansu.

Pierwsze miejsca w indywidualnym współzawodnictwie osiągnęli ob. ob.: Depta — księgowy PZGS w Piotrkowie oraz Gadziński — księgowy z PZGS w Kutnie.

Pracownicy ci wyróżniają się poza tym w akcji pomocy sąsiedzkiej, przy sporządzaniu bilansów.

Obserwacja dotychczasowych wyników akcji bilansowej daje gwarancję, że zostanie ona zakończona w terminie i, że spółdzielnie samopomocowe wrócą niebawem do normalnych prac księgowości.

Te wyniki można było osiągnąć jedynie dzięki masowemu współzawodnictwu pracy i szeroko zakrojonej akcji wzajemnej pomocy.

CENNIK OGŁOSZEŃ W DZIENNIKU „GŁOS RADOMSZCZAŃSKI“

Za jednostkę obliczeniową dla ogłoszeń wymiarowych przyjęto 1 mm przez szerokość 1 łamu (szpalty). W tekście i za tekstem — 6 łamów po 45 mm.

Wielkość ogłoszeń	Za tekstem	Nekrologi	Drobne
od 1 do 100 mm	70 zł	70 zł	30 zł
od 101 do 200 mm	110 zł	110 zł	— zł
od 201 do 300 mm	160 zł	160 zł	— zł
powyżej 300 mm	200 zł	200 zł	— zł

Ogłoszenia tabelaryczne, bilanse i kombinowane o 100 proc. drożej.

Ogłoszenia w n-rach niedzielnych i świątecznych o 50 proc. drożej.

Ogłoszenia w numerach specjalnych i okolicznościowych o 100 proc. drożej.

Od cen powyższych żadnych rabatów nie udziela się. Ogłoszenia drukuje się w miarę wolnego miejsca i za terminowy druk ogłoszeń nie ponosi się żadnej odpowiedzialności.

cja mieszkańców gminy. Największe zainteresowanie książką wykazuje młodzież wiejska.

Sąd Starościński karze

Ostatnio Sąd Starościński przy Starostwie Powiatowym w Radomsku za różne wykroczenia ukarał następujące osoby zamieszkujejące na terenie powiatu radomszczańskiego.

Grzywną w wysokości 1.000 zł. z zamianą w razie nieściągalności na 3 dni aresztu, ukarano mieszkańca wsi Soboczyce gminy Dąbrowa Zielona — Jana Soboraka za opilstwo i zakłócenie spokoju publicznego.

Za nietrzymanie psa na ulicy ukarany został grzywną w wysokości 1.000 zł., mieszkaniec wsi Golonki, gmina Radziechowiec, Józef Kaczmarek.

Właściciela sklepu we wsi Bogusławice, gmina Kruszyna, Stanisława Broniszewskiego ukarano za nieprzestrzeżenie przepisów sanitarnych grzywną w wysokości 1000 zł.

Na liście ukaranych przez Sąd Starościński znajdują się również mieszkańcy wsi Bogumiłów, gmina Brudzice, Bolesław Dydoń, którego za nieprzestrzeżenie przepisów przeciwpożarowych ukarano grzywną w wysokości 1.000 zł., z zamianą w razie nieściągalności na trzy dni aresztu.

GŁOS
 Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
 Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.
 Telefony:
 Redaktor naczelny 218-14
 Zastępca red. naczelnego 218-23
 Sekretarz odpowiedzialny 218-05
 Dział partyjny 218-19
 Dział korespondentów rolniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennej 218-42
 Dział mutacji 223-29
 Dział miejski i sportowy 254-21 wewn. 8 i 11
 Dział ekonomiczny 218-11
 Dział rolny 254-21 wewn. 9
 Redakcja nocna 172-31
 Kolportaż:
 Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
 Administracja 260-42
 Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75
 Wydawca RSW „Prasa“
 Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro.
 Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa“
 Łódź, ul. Zwirki 17, tel. 206-42.
 Prenumeratę przyjmuje P.P.K. „Ruch“ na konto P.K.O. Nr. VII-9683.

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka 7 kwietnia 1930 r.

TYDZIEŃ FABRYKANTÓW ŁÓDZKICH

Przemysłowcy łódzcy zamierzają urządzić „Tydzień Fabrykanta”, podczas którego propagowane będą „perkalki” — najtańszy gatunek towaru. Podczas „tygodnia” ma być przeprowadzony bójkot towarów zagranicznych. „Akcja ta, ani nie będzie szkodliwa, ani nie przyniesie żadnych rezultatów — kryzysu nie zlikwiduje” — pisze „Głos Poranny”. „Tu chodzi o coś innego! Ludzie chcą kupować, ale nie mają za co.”

W ZGIERZU — GORĄCO
W Zgierzu ponownie doszło do wystąpień bezrobotnych, którzy w związku z nadchodzącymi świętami domagają się jakiegokolwiek zapomogi. Policja przez kilka godzin rozpraszała gromadzące się przed magistratem tłumy („Głos Poranny”).

DOM STARCÓW STOI PRZED KATASTROFĄ
„Dom Starców” przy ul. Pomorskiej 54 znalazł się w opłakanych warunkach finansowych. Zarząd Domu wystąpił z apelem do społeczeństwa o szybkie składanie datków, celem

zapobieżenia katastrofie finansowej tak pożytecznej instytucji.

BEZROBOCIE ROŚNIE
Na terenie Łodzi i województwa w ubiegłym tygodniu straciło pracę dalszych 3.456 osób.

FABRYKANTY — MORDERCY
W Warszawie rozpoczęło się jutro proces Stefana Grudzińskiego — zięcia przemysłowca łódzkiego — Eislera. Grudziński zastrzelił w Konstancji pod Warszawą niejakiego Józefa Kłoba, byłego oficera austriackiego.

KRWAWA BITWA W OLKUSZU
W dniu wczorajszym robotnicy firmy „Westen” w Olkuszu, w liczbie około 2 tysięcy osób, zastrajkowali, domagając się cofnięcia redukcji. W pewnej chwili dyrektor fabryki, niejaki Otto, wezwał policję, celem usunięcia robotników z terenu fabryki.

Między policją a robotnikami wywiązała się walka. Policja oddała salwę do zbuntowanego tłumu, raniąc kilka osób. Dopiero noc położyła kres zaciętej walce, w której z jednej strony atakowała policja, z drugiej bronili się kamieniami i cegłami robotnicy. („Głos Poranny”).

ZE SPORTU

Państwa demokracji ludowej zacieśniają kontakty ze sportem robotniczym Finlandii

Z udziałem przedstawicieli Związku Rady Kultury Fizycznej i Sportu oraz GKKF odbyła się w środę w ORZZ konferencja z delegacją sportu robotniczego Finlandii, w skład której wchodzi: wiceprzew. TUL — Enne, członek Komisji Kontaktów Międzynarodowych — Nurmi i przew. Sekcji Sportowej Kobiet w tej komisji — Raatikainen. Konferencję przewodniczył sekretarz Zw. R. K. F. — Dolowy.

Tematem konferencji było nawiązanie ścisłych kontaktów między robotniczym sportem Finlandii i sportem Polski. Projektowany plan imprez w tym roku przewiduje rozegranie w końcu sierpnia 2-3 spotkania piłki nożnej przez reprezentację polskich Zw. Zaw. z drużynami robotniczymi w Finlandii oraz przyjazd do Polski reprezentacyjnej drużyny koszykarzy TUL na 2-3 występy w październiku lub listopadzie. W zakresie szkolenia projektowany jest udział fachowca fińskiego w mieszkaniowym kursie dla maszystów, organizowanym przez ORZZ na jesień. Przedstawiciele sportu polskiego zawarli się również o przyszłą w grudniu trenera narciarskiego dla biegaczy na cały sezon zimowy. Na zawody lekkoatletyczne, organy zwane w dniu rozpoczęcia wyścigu kolarskiego Warszawa — Praga, Eino

graniczenia swobody działalności TUL. Dowodem tego jest, że jeszcze w ubiegłym roku TUL mógł sam decydować o swych kontaktach zagranicznych ze sportem robotniczym, obecnie zaś musi każdorazowo uzyskać zgodę organu nacji mieszczańskiej. Jak wynika, choćby z tego przykładu, warunki pracy TUL stają się coraz trudniejsze i jak twierdzą delegaci — o ile nie zmieni się sytuacja polityczna w kraju, warunki te będą coraz cięższe.

Finowie zwiedzieli Warszawę i są zdumieni szybkością odbudowy miasta. Szczególnie silne wrażenie wywarł na nich ogrom pracy i intensywność, z jaką jest prowadzona odbudowa.

Członkowie Koła Sportowego „Związkowiec” przy Państwowej Komunikacji Samochodowej — Łódź, ul. Wigury 7 odpowiadają na wezwanie Koła Sportowego przy PZZ w Łodzi w ramach czynu 1-Majowego zobowiązują się do dnia 19 kwietnia br. zbudować własne boisko sportowe do gry w siatkówkę.

Liga koszykowa Spójnia (Gd.) — AZS (Kr.) 54:36

KRAKÓW. W meczu o mistrzostwo Ligi piłki koszykowej gdańska Spójnia zwyciężyła AZS (Kraków) 54:36 (27:16).



Do Warszawy przybyli niedawno większe zespoły świetlicowe i drużyny LZS. Po zwiedzeniu stolicy zespoły świetlicowe dały szereg przedstawieli w świetlicach fabrycznych a drużyny sportowe rozegrały towarzyskie spotkania ze sportowcami warszawskimi.

W meczu piłkarskim LZS „Łomianki” pokonał pracowników „LOT” w stosunku 10:1 (!).

Na zdjęciu fragment meczu koszykówki rozegranego pomiędzy LZS „Grodzisk” a pracownikami „LOT-u”.

Emil Zatopek wyjeżdża do ZSRR
Na zaproszenie Wszechzwiązkowego Komitetu do Spraw Kultury Fizycznej i Sportu przy Prezydium Rady Ministrów ZSRR, Emil Zatopek wyjeżdża w przyszłym tygodniu na Krym, gdzie będzie prowadził treningi z lekkoatletami radzieckimi. Na start do Warszawy w dniu 30 kwietnia Zatopek przybędzie samolotem z Krymu.

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR im. STEFANA JARACZA (ul. Jaracza 27)
Dziś o godz. 19.15 sztuka L. Kruczkowskiego pt. „Odwety”.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY (ul. Obronców Stalingradu 21) (tel. 150-36)
Dziś o godzinie 19.15 „Niemy” Leona Kruczkowskiego ze Zdzisławem Karcewskim w roli profesora Sonnenbrucha.

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (Dąsyńskiego 34, tel. 181-34)
Dziś o godz. 19.15 „Makar Dubrawa”.

PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI Zespół Łódzki (ul. St. Jaracza 2, tel. 217-49)
Dziś teatr nieczynny.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA” (ul. Piotrkowska 243)
Dziś o godz. 19.15 „Królowa przedlęścia”.

Przedstawienie wyprzedane.
TEATR „OSA” (Traugotta 1)
Dziś o godz. 19.30 komedia C. Goldoniego: „Oberżytka”.

PAŃSTWOWY TEATR LALEK „PINOKIO” (ul. Nawrot 27, tel. 135-74)
Dziś teatr nieczynny.

PAŃSTWOWY TEATR LALEK „ARLEKIN” (ul. Piotrkowska 152, tel. 258-99)
Dziś o godz. 11 widowisko zamknięte dla szkół pt. „Złota rybka”.

REPREZENTACYJNY CYRK NR 1 Plac Niepodległości
WIELKI PROGRAM NOWOŚCI NA ROK 1950
otwarcie 1 dzień Świąt
godz. 16 i 19.30

KINA

ADRIA — dla młodzieży (Stalina 1)
„O 6-ty wieczorem po wojnie”
godz. 16, 18, 20.

BALTYK (Narutowicza 20) „Hybryda Monte-Christo”
godz. 17, 19, 21
BAJKA (Franciszkańska 31) Dziewczę z północy
godz. 18, 20

GDYNIA (Daszyńskiego 2) — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 15”
godz. 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21

HEL — dla młodzieży (Legionów 2)
„Ostatni młokanin”
godz. 16, 18, 20

MUZA (Pabisieńska 178) „Pustelnia Parmenska” II seria
godz. 18, 20
POLONIA (Piotrkowska 67) „Dom na pustkowiu”
godz. 16, 18.30, 21

PRZEDWIOSNIE (Zeromskiego 76)
„W pogoni za mężem” — godzina 17.30, 20
ROBOTNIK (Kilińskiego 187) „Na tropie zbrodni”
godz. 17.30, 20 —
ROMA (Rzgowska 84) „Torpedowiec Niezłoty”
godz. 18, 20

REKORD (Rzgowska 2) „Skarb Tarzana” dla młodzieży
godzina 16; „Naręczona z Turkmenii”
godzina 18, 20

STYLOWY (Kilińskiego 123) „Miasto westchnień”
godz. 18, 20
SWIT (Bałucki Rynek 2) „Awantura na wsi”
godz. 17.30, 20

TECZA (Piotrkowska 198) „Dom na pustkowiu”
godz. 15.30, 18, 20.30
TATRY (Sienkiewicza 40) „Włki morskie”
godz. 16, 18, 20

WISLA (Daszyńskiego 1) „Słoń i mrówka”, „Mistrz narciarski”, „Noc noworoczna”, „Kim zostanie?”
„Dzieje jednej obrączki” (kreskówki kolorowe)
godz. 16.30, 18.30, 20.30
WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Upiór w operze”
godz. 16.30, 18.30, 20.30

WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) — „Nowy dom”
godz. 16, 18, 20
ZACHĘTA (Zgierska 26) „Skandal”
godz. 18, 20

W sobotę kina nieczynne.

Hallo, tu „W-P”!

Zwycięzcy zeszłorocznego wyścigu przybywają do Warszawy

Francuska Organizacja Sportu Robotniczego (FSGT) wyznaczyła już reprezentację na III międzynarodowy wyścig kolarski „Trybuny Ludu” i „Rudego Prava”. Do Warszawy przybędzie drużyna niemiele różniaca się składem od reprezentacji FSGT, która zajęła pierwsze miejsce w zeszłorocznym wyścigu „Trybuny Ludu” i „Rudego Prava”. Do drużyny reprezentacyjnej zostali wyznaczeni następujący zawodnicy: Maurice Herbulot — 27 lat, drukarz Herbulot zajął w zeszłorocznym wyścigu „Trybuny Ludu” i „Rudego Prava” drugie miejsce; w ubiegłym roku zajął również II miejsce w wyścigu FSGT na trasie Paryż — Roubaix.

Charles Riegert — lat 38, robotnik, w zeszłorocznym wyścigu zajął III miejsce, był szósty w wyścigu dookoła Polski, zdobył wicemistrzostwo Francji na rok 1949.

Eugene Garnier — lat 38, mechanik, czwarty w zeszłorocznym wyścigu „Trybuny Ludu” i „Rudego Prava”, mistrz Paryża w wyścigu FSGT na rok 1948 i 1949.

Jacques Alix — lat 22, stolarz, zwycięzca wyścigu Paryż — Lille, mistrz Francji w wyścigu FSGT na rok 1949, dziewiąty w wyścigu dookoła Polski.

Marcel Lemay — lat 30, włókniarz, zajął II miejsce w wyścigu „O wielką nagrodę kolarską Humanité” na rok 1949, był ósmy w wyścigu dookoła Polski.

Frank Vriel — robotnik, wicemistrz Francji w wyścigu FSGT na rok 1949.

Z zawodnikami francuskimi przybywają do Warszawy sekretarz FSGT — Trieste Telgia, trener — Louis Donzelle i mechanik — Pierre Fernes.

Reprezentacja FSGT przyłeci do Warszawy samolotem w dniu 27 kwietnia br.

Reprezentacyjna kadra kolarzy czechosłowackich przebywa obecnie na obozie treningowym w Sedmhorskach. Kolarze czechosłowaccy udali się do Sedmhorek, odległych o 100 km. od Pragi, na rowerach. Czechosłowacy przyjadą w przyszłym tygodniu do Polany, gdzie będą wspólnie z kolarzami polskimi przygotowywać się do wyścigu „Trybuny Ludu” i „Rudego Prava”. Kierownikiem ekipy kolarzy czechosłowackich będzie, wyznaczony przez COS — Vilhelm Benda. Czechosłowacy będą startować w wyścigu „Trybuny Ludu” i „Rudego Prava” na rowerach produkcyjnych czechosłowackiej — „Favorit”.

Zamiary chwalebne — czekamy na ich realizację

Kilka dni temu odbyło się w Łodzi walne zebranie ŁOZT, na którym wytyczono plan pracy na najbliższą przyszłość. Oto główne postulaty, jakie postawiono przed sobą: „załadnie wszystkie korty tenisowe, jakie znajdują się w Łodzi (kort tramwajarzy, kort przy ul. Nicimianej oraz pierwszy kort w Piotrkowej, „spopularyzować tenis na wsi, „zorganizować propagandowe imprezy młodzieżowe, jak „Pierwszy krok” młodzieży robotniczej, „Pierwszy krok” juniorów i inne, jak mistrzostwa szkolne itp. „wprowadzić współzawodnictwo w opiece nad juniorami, „wprowadzić obowiązek badań lekarskich czynnych tenisistów z adnotacją w legitymacjach członkowskich. Wyżej wymienione postulaty świadczą, że tenisisci nasi dobrze zrozumeli obowiązek, jakie obecnie spoczywają na nich i zgłaszają swój udział we wspólnej naszej walce o zdrowie i tętnące fizyczną naszą młodzieży robotniczej i chłopskiej oraz jak najszerszych mas ludności pracującej. Czekamy teraz tylko na realizację tych zamiarów!

Brawo strzelcy z Pabianic!

Zaszczytne wyniki strzeleckie kursantów na sędziów strzelectwa sportowego
W ramach odbywającego się kursu dla sędziów strzelectwa sportowego przeprowadzone zostały strzelania małokalibrowe na strzelniczy małokalibrowy na Widzewie.
W strzelaniu wzięło udział 33 kursantów, z których 20 wypełniło warunki na III klasę „Odnaki Strzeleckiej”, 11 zaś na klasę II. Szczególnie zaszczytne wyniki osiągnęli strzelcy „Włókniarza” z Pabianic.

Co usłyszymy przez radio

PIĄTEK 7 KWIEŃNIA 1950
11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży Mariackiej. 12.04 Dziennik południowy. 13.30 Koncert w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Szczecińskiej pod dyr. Władysława Górczyńskiego. 14.00 Radiokronika. 14.15 (L) Komunikaty. 14.20 (L) Utwory Sebastiana Bacha. 14.55 Program drugi z Warszawy. 16.20 Aktualności łódzkie. 16.25 Jedziemy na wczasy. 16.30 (L) Audycja TPPr. 16.40 (L) Radziecka muzyka. 16.50 (L) Z dziedziny radiotech

niki — pogadanka inż. Klimaszewskiego. 17.00 Koncert dla przodowników pracy. 17.45 Program drugi z Warszawy. 19.00 Koncert organowy w wykonaniu Bronisława Rutkowskiego. 19.30 Psalmi Mikołaja Gomołki. 21.20 Koncert utworów Haendla. 22.00 Wiersze Mieczysława Jastruna. 22.10 Kalendarzyk imprez sportowych. 22.20 Koncert — transmisja z Budapesztu. 23.00 Dziennik wieczorny. 24.00 Zakończenie audycji i Hymn

S. Dikowski

Koniec „Sago-Maru”

— Wówczas dodam jeszcze z pięć obrotów, — powiedział ze złością.

O świecie ujrzelśmy niewysoką drewnianą latarnię morską przyłącką Łopatka, znaną każdemu marynarzowi z Dalekiego Wschodu.

Owa latarnia morska znajduje się na samym skraju Kameczki, między Oceanem Spokojnym i Morzem Ochockim, w mgliste dni daje sygnały okrętom za pomocą dzwonu.

Tym razem latarnia morska zachowywała milczenie. Horyzont był czysty. Lekki wiaterek ledwo poruszał powierzchnię wody.

Ciesząc się z rannej ciszy, jaskółki wyskakiwały z wody, zataczały krąg i kryły się w głąbinie, pozostawiając po sobie świecące ślady. Od czasu do czasu spod samemu dziobu „Smiałego”, tnąc powietrze skrzydłami, nieczym nożycami, wylatywał jakiś przestraszony ptak.

Zbliżyliśmy się do przylądka Burunego, trzymając się brzegu: jednakże zdążyliśmy nas zauważyć. Jeden z Japończyków podbiegł do masztu i wciągnął stożek — umowny znak ostrzegawczy. „Sago-Maru” nie było widać.

Posuwając się pełną parą, opłynęliśmy przylądek i omal nie naskoczyliśmy na kungas japoński, który podchodził do fabryki.

Muskularni, półnagzi chłopcy, w pstrych koszulkach i kurtkach z granatowej dąby, zerwali się z miejsc i zaczęli wrzeszczeć w niebogiłosy.

„Sago-Maru” znajdowała się od nas w odległości zaledwie półtora kilometra. Nawet bez lornetki widać było na pokładzie stopy ryb i nakreślony na szpile kawał sieci. Prawdopodobnie zepsuł się lewar, ponieważ czterej marynarze oglądając się co chwila na nas, wyciągali rekoma kotwice.

Dwie niewielkie iskabune*, naładowane rybą aż do dulek, pędziły do „Sago-Maru”. Bosman biegł po pokładzie i krzykiem popędzał wioślarzy. Ale łowcy nie czekali na popędzanie: z gardło wniły gwałtownymi okrzykami wszyscy jednocześnie odchyłali się w tył — wiośły uginały się i szarpały wodę.

Byliśmy w trójkę na pokładzie „Smiałego”: Kołosow przy kole sterowym, obok niego młody marynarz Kosicyn, pracowity czuwaski chłopak, który dopiero pierwszy rok był na statku, i ja na dziobie, trzymając w pogotowiu linę.

„Smiał” pędził pełną parą w kierunku szkuny. Teraz odległość między nami wynosiła wszystkiego kilometr, lecz Japończycy kiwając się jakby ich nakrecono, wyciągali w dalszym ciągu łańcuch kotwicy.

Trudno było się zorientować, na co liczą drapieżcy: iskabune z łowcami dopiero zbliżyła się do szkuny, wyjście na morze było ciekłe przez kuter patrolujący.

* Iskabune — japońska łódka o płaskim dnie.

Nasz konkurs!

Dziś zamieszczamy piątą rysunek konkursowy. Należy go wyciąć, wypełnić starannie i zachować. Dwanaście kolejnych rysunków naszego konkursu — wypełnionych czystnie — należy odesłać do dnia 28 kwietnia b. r. do Redakcji „Głosu Robotniczego”, Łódź, Piotrkowska 36, III piętro.

Każdy z naszych dwunastu rysunków oznacza kraj, w którym rozpiera się i panoszy następcę Hitlera — żarłoczny Mr. Dollar. A więc uwaga! Powtarzamy! Należy odgadnąć nazwę danego kraju!

Wypisać czystnie na załączonym kuponie! Dwanaście kuponów należy odesłać w jednej kopercie do Redakcji „Głosu”!

Dla domyślnych Czytelników Redakcja „Głosu” przeznacza:

aparat radiowy marki „Tesla”
3 wieczne pióra
szereg cennych książek
oraz moc nagród — niespodzianek

Nagrody zostaną rozlosowane pomiędzy Czytelników, którzy nadesłali trafne rozwiązania.

Za oryginalne rozwiązania graficzne i tekstowe — specjalne nagrody.

W jakim kraju przebywa przedstawiony na poniższym rysunku Mr. Dollar?



Kupon Nr 5

Mr. Dollar przebywa w.....

Imię i nazwisko Czytelnika.....

miejsce pracy.....

dokładny adres.....

POKOJ ŚWIATU



Święta wielkanocne zbiegają się z przebudzeniem wiosny, z zmartwychwstaniem przyrody z dłuższego snu zimowego. Obrzędy i obyczaje ludowe, wszystkie mają jeden sens i cel: powitać i uczcić powstawanie nowego życia. Tak było od prapokoi, w czasach, które przesłania mgła legendy. Tak jest i dzisiaj, z tą jednak poważną i zasadniczą różnicą, iż czasów dzisiejszych żadna legenda nam nie przesłania, a uroczysty obchód święta wiosny wiąże się nie tylko z przebudzeniem się przyrody, lecz również z przebudzeniem się narodów świata, które na coraz większej przestrzeni kuli ziemskiej stają do walki o wyzwolenie, o sprawiedliwość społeczną i pokój.

Również z dnia na dzień potężnieje obóz obrońców pokoju ze Związkiem Radzieckim na czele, obóz, który wieści wiosnę całej ludzkości. Uczcijmy jej zbliżanie się wiązką kwiatów literatury pokojowej.

LEON PASTERNAK

Świat odmieniony

Chińczyk, orzący ziemię z nadania rewolucyjnej rolnej reformy, trud warszawskiego murarza ochraniającego coraz to śmielsze rekordy i normy.

Docker londyński, demonstrujący przeciw warunkom życia niehumanitarnym, swoim protestem porwie i złączy pałac z Frisco z włókienniczymi łódkami.

Górnicy doniecki, pracując w sztolni, walczą w obronie braci z Wietnamu, górnik francuski — jeszcze niewolny — strajkując wieści bój o to samo.

Kazach kołchoźnik spod Ajma-Aty, księgi Hellady bierze do ręki, grecki poeta, targając kraty, kłosa galezisty opiewa Łysenki.

Chłopka rosyjska siostrę Bułgarce uczy klasowej prawdy najprostszej, ta zaś u siebie goszcząc dojarke, rolę we włosy upina swej siostrze.

Róża bułgarska, kolor czerwony, szczęścia ludzkości czas niedaleki, syn robotnika — dzisiaj uczony, zmienia klimaty, cofa bieg rzeki.

Róża bułgarska i barykada, most poprzez wieki w przyszłość rzucony, lud go ramieniem wspólnym wspomaga — razem wznosimy świat odmieniony.

Z. Gagarina

PAMIĘTNIK TANI

Pokój — oto czego pragną, do czego dążą i o co walczą narody na całej kuli ziemskiej, a przede wszystkim kobiety. Każda kobieta, niezależnie od tego, w jakim mieście kraju i jakim mówi językiem, pragnie zawsze spokojnego życia, pragnie szczęścia dla swoich dzieci. Każda kobieta jest konsekwentnym i płomiennym obrońcą pokoju, albowiem ona wiaśnie cierpi najwięcej na skutek okrutnych wojen. Ona — matka, żona, siostra i córka.

Nie ma wśród milionów ludzi nikogo, kto by już zapomniał o łzach, przelanych przez matki i siostry, żony i narzeczone w okresie drugiej wojny światowej. Dotychczas jeszcze tysiące rodzin oplakuje przedwczesną śmierć tych, którzy byli im najbliżsi.

Wojna wdiera się do każdego domu i rozbija ognisko domowe. Wojna zabiera kobietom ich najbliższych i dzieci pozbawia ojców. Całe brzemie wojny spada na barki kobiety. Musi ona utrzymać ze swej pracy rodzinę. Ogromną, wyteżoną pracę w zapleczu dla frontu wykonują przede wszystkim kobiety.

Czyż może być nieszczęście straszniejsze nad wojnę? Są rany, na które żadne lekarstwo nie pomoże.

To rany matek, którym wojna zabrała dzieci. To rany dzieci, którym wojna zabrała rodziców.

Przeczytam wam, drodzy przyjaciele, wstrząsający dokument. Każde słowo tego dokumentu rani boleśnie serce. Jest to kilka stron z pamiętnika małej dziewczynki leningradzkiej, Tani, z okresu blokady tego bohaterckiego miasta radzieckiego. Posłuchajcie, o czym pisała mała Tania:

„Zenia umarła 28 grudnia o godzinie 12 min. 30, 1941 r.

Babcia umarła o godz. 3 po południu 25 stycznia 1942 r.

Wuj Wasia umarł 13 kwietnia 1942 r. o godz. 2 w nocy. Łuka umarł 17 kwietnia 1942 r. o godz. 5 nad ranem. Wuj Aleksy — 10 maja 1942 r. o godz. 4 po południu, mama — 13 maja 1942 r. o pół do ósmej z rana.

Sawiczowie umarli. Umarli wszyscy.

Została tylko Tania... — pisze dziewczynka w swoim pamiętniku.

A wreszcie Tania, której udziałem stał się cierpienie ponad siły dziecka, również umarła.

Każde słowo tego pamiętnika wola do nas wielki głos: Nie pozwólcie, by powróżyły się okropności wojny! Powstrzymajcie tych, którzy chcą znowu zabijać wasze dzieci, morzyć je głodem i pozbawiać rodziców!

Pokój światu. Tymi słowami konczył w Sztokholmie przemówienie uczestnicy obrad Stałego Komitetu Obrońców Pokoju.

Pokój światu. Pokój narodom. Uznać za zbrodniarzy rząd, który ośmielił się pierwszy zastosować broń atomową. Te słowa brzmią z nieodpartą siłą w prostych słowach Apelu.

Pokój światu. Odzewem rozlega się te słowa po całej kuli ziemskiej, przyprawiając o drżenie teherzliwe, nikczemne serce atomowego knowacza.

Pokój światu. Obezładnie zbrodniarzy atomowych. Tak brzmi hasło i odzew ludzkości. Tymi słowami wita dzień robotnik portowy Francji i Włoch, gdy od mawia ładowania i wyładowywania broni i amunicji z dostaw amerykańskich. Tymi słowami wita dzień robotnik radziecki, polski, chiński, czechosłowacki, węgierski, bułgarski, robotnik Niemieckiej Republiki Demokratycznej, gdy staje do pracy. Tymi słowami kończy dzień wypełniony pracą, która przyniosła nowe traktoły, nowe obrabiarki, nowe tony węgla, nowe metry tkanin i nowe metry murów.

Pokój ludziom — to nie brzmi dziś biernością. Jest w tym siła miliarda ludzi, zorganizowanych w światowym frontie pokoju, od Łaby do Pacyfiku i poprzez granice geograficzne państw imperia listycznych i jest w tym siła dalszych setek milionów ludzi, którzy jutro, pojutrze odpowiedzą na Apel.

Nie ma siły, która mogłaby się przeciwstawić temu obozowi, jeśli ani na chwilę nie pozwoli usnąć czujności. Nie ma takiej siły, która mogłaby zwyciężyć ludzi pracy, zjednoczonych w potężnym obozie pokoju, któremu przewodzi niezwykły Związek Radziecki.

Święta bitwa narodów przeciwko wojnie rozgrywana jest codziennie i codziennie kończy się zwycięstwem siły pokoju. Zwycięża człowiek pracy, bo walczą o słuszną sprawę. Zwycięża czołowiek pracy, bo nie ma doń dostępu zniechęcenie, bo kładąc cegły, puszczając w ruch maszynę ma pełną świadomość, że czynem tym pomnaża siły pokoju.

Klika atomowych knowaczy mu

si ponosić porażki, bo każdy dzień zwiększa jej izolację w świecie. Bo kłice tej, miotającej się w strachu przed nieuchronną klęską, bezustannie stoi przed oczyma widmo choroby Forrestala.

„Nowa wojna — powiedział Montgomery (cytuje go „Key noid News“) — będzie dla nas prawdziwym świętem. Zabijemy mnóstwo ludzi.“

Jak nazwać takie wyznaczenie wiarę? Czy nie jest objawem tego samego światopoglądu, który b. ministra obrony Stanów Zjednoczonych Forrestala przyprawił o pomieszenie zmysłów i doprowadził do samobójstwa?

Wielcy zgrają podżegaczy wojennych marzy, by przy pomocy bomby atomowej obrócić w zgłiszcząca tysiące miast i wymordować dziesiątki milionów ludzi. Krwiożerczy obłąkańcy protekcją otaczają zawodowych hitlerowskich zbrodniarzy faszystowskich; pod płaszczykiem Wuj Sama ukrywa się Hirochito i jego banda uczonych zbrodniarzy wojny bakteriologicznej.

Pomiędzy grupą atomowych knowaczy, a całą ludzkością powstała przepaść, której nie może zdoła zasypać. Oni chcą wojny, gdy ludzkość chce pokoju. Tylko siły, które nie mają przyszłości dążą do wojny. Atomowi knoważe nie mają przyszłości. Przyszłość należy niepodzielnie do ludzi pracy.

Knowacze atomowi chcą energię, którą zdobyła ludzkość dzięki rozbięciu atomu, użyć do fabryk śmierci. Ludzie pracy pragną potężną energią atomową zasilić fabryki życia. I zasila ją w pierwszym mocarstwie socjalistycznym.

Pięć lat temu zakończyła się wojna. Była wiosna, tak samo piękna, jak w tym roku. Strudno żołnierz odstawił karabin i wziął się do pracy. Zniszczone okrucieństwem wojny maszyny oczyszczył z gruzu, wyremontował i tchnął w nie życie. Zazieleniły się pola. Czerwienią cegły rozbiły się miasta. Pokój.

Wiatr rozwał prochy norymberskich zbrodniarzy. Pamiętają o nich narody, ale zapominają gozrali podżegacze wojenni, atomowym szantażem pragnący rzucić świat do swoich nóg.

Na próżno. Zmobilizowali przeciwko sobie cały świat, który

chce pokoju i pokój wywalczy. Tak, właśnie wywalczy siłą, a nie wyprosi. Świat pokój jest silny. Jest silny wzrastającą stale siłą gospodarczą i polityczną Związku Radzieckiego, ostoi i przywódcy obozu pokoju. Jest silny wzrastającą stale siłą krajów demokracji ludowej, Chin, Wietnamu, Niemieckiej Republiki Demokratycznej i milionów bojowników pokoju w krajach kapitalistycznych.

Po pierwszej wojnie światowej na jednej szóstej powierzchni ziemi powstało państwo pokoju. Siła tego państwa ocaliła ludzkość przed zgnębieniem, jaką niesiła faszystowskiej ludobójcy.

Po drugiej wojnie światowej, na jednej trzeciej powierzchni ziemi rozciągają się państwa pokoju. I do nich to zszluszają wszyscy

Jerzy Miller

AMSTERDAM

Z prasy: Policja usunęła z Holandii francusko-włoską delegację na zjazd zwolenników pokoju.

Amsterdam!

*O giełdy oparty marmur;
szlifierni diamentów strzegą
żandarmi,
w kajdanach
proletariatu partia;
Za kolonialne podarki
zmieniono fartuch
na smoking,
a kombinezon na frak, —
ojczyznę w ropień,
bezprawiu nadano kształt miano.*

*Lecz poza oity wyjść —
pójść tam, gdzie wznoszą śluzę,
gdzie ziemię wydzierają morzu,
tam byliście ogniem, który serca zajął
pod szorstką, robotniczą bluzą —
nadzieją i groźbą.*

*Dlatego aresztowano was,
nękano śledztwem,
boście chcieli
ziemi i pokój
przyjaciele —
wasza myśl
świadeństwem
i mocniejsze, niż
policyjny reżim
wasze słowa.*

Narody świata pragną pokoju

(Z artykułu I. Erenburga o Kongresie Sztokholmskim)

„Groźbę wojny odczuwa każdy człowiek na całym świecie i walka prostych ludzi przeciwko tej groźbie osiągnęła niebywałe dotychczas napięcie. Gdyby sesja sztokholmska ograniczyła się do kilku nazwisk przemówień, to nawet najbardziej szlachetne słowa utonęłyby w hałasie i zgiełku wstążanego świata.“

Konieczne były czynny i najbardziej uroczysta była ta chwila głośniejszego milczenia, kiedy uczestnicy sesji, zdając sobie sprawę z doniosłości przyjętych uchwał, składali jeden po drugim swe podpisy pod krótką rezolucją: „Przedstawiciele wszystkich narodów domagają się bezwzględnie zakazu broni atomowej i oświadczenia uroczyste, że będą uważać za przestępców wojennych członków rządu tego kraju, który pierwszy ośmielił się zastosować tę niehumanitarną broń.“

Rzecz jasna — stwierdza dalej Erenburg — że naród radziecki i na rody krajów demokracji ludowej, że robotnicy Włoch i Francji, produkująca inteligencja krajów zachodnioeuropejskich oraz światła umysły Ameryki zdają sobie doskonale sprawę ze swej odpowiedzialności, dotyczącej zachowania pokoju.

„Ale farmer Smith ze stanu Michigan, hutnik z Toronto, włókiennik z Manchesteru, monsieur Durant, drobny sklepikarz z Pertignan, signor Luigi — nauczyciel z Neapolu — także pragną pokoju, lecz nie zrozumieją oni jeszcze, tak samo jak nie zrozumieją tego Szwedzi, że tylko połączone wysiłki wszystkich narodów zdolają uchronić świat przed niesłychaną katastrofą, przed totalną wojną przygotowywaną przez polityków atomowych.“

Dla masy przeciętnej Amerykanów, nie orientujących się w polityce — pisze Erenburg — słowa „komunista“ lub „czerwony“ wydają się straszne. To samo słowo niepokoi wielu robotników angielskich, dających dotychczas zaufaniem Partii Pracy, robotników skandynewskich, którzy nie stracili jeszcze wiary w socjaldemokrację i znaczną część chłopów francuskich oraz warstw średnio — zamożne w rozmaitych krajach Europy Zachodniej. Atomowi podżegacze wojenni, chcąc zagarnąć jak najwięcej mięsa armatniego dla swej straszliwej awan

tury, zapewniają, że ruch zwolenników pokoju jest rzekomo zamaskowanym ruchem komunistycznym.

W organizacji zwolenników pokoju komuniści odgrywają bezspornie znaczącą rolę; ale nie ma w tym ani tajemnej strategii, ani maskowania się. Komuniści reprezentują produkującą klasę robotniczą, dla której ojczyzna, wolność i szczęście dzieci są droższe nad wszystko. Jednakże wśród bojowników o wyzwolenie Francji walczyli także wraz z komunistami i katolikami również uczeni republikanie i szeregowi socjaliści.

Dlaczegoż więc — zapytuje Erenburg — dzienniki atlantyckie, ukazujące się po obu stronach oceanu,

zaliczają do „przedstawicieli Kominternu“ teologa kościółka rzymsko — katolickiego — księdza Boulier, misionarza kanadyjskiego Endicotta i socjalistę Nenni'ego.

Dlatego tylko, że garstka ludzi, przygotowujących trzecią wojnę światową, usiłuje ukryć, że przeciwko ich zbrodnicyzmy zamysłom powstają i protestują nie sami komuniści, lecz setki milionów ludzi wszystkich kolorów skóry i wszystkich kierunków myśli, że ruch, który narodził się na Kongresie Paryskim, nabiera charakteru istotnie ogólnonarodowego.

Gdy rok temu — pisze w dalszym ciągu Erenburg — uczestnicy Kongresu Zwolenników Pokoju mówili o zbrodniczej działalności podżega-

czy atomowych, zarzucano im, że usiłują oni rzekomo bronić Związku Radzieckiego. Wówczas istniała jeszcze legenda o monopolu broni atomowej.

Obecnie wszyscy wiedzą, że tego monopolu nie ma i że Związek Radziecki nie będzie bezbronny wobec nalołów atomowych. Mimo to delegaci radzieccy gorąco popierali wniosek profesora Joliot — Curie na sesji sztokholmskiej. Podkreślili oni tym samym raz jeszcze, że występując przeciwko broni atomowej Związek Radziecki kieruje się nie względami własnego bezpieczeństwa, lecz pragnieniem uratowania wszystkich krajów przed potwornymi nieszczęściami.

Delegaci radzieccy poparli tekst apelu, który głosi:

„Ruch zwolenników pokoju powinien się rozszerzać i ogarnąć wszystkich uczciwych ludzi. Byłoby rzeczą niestosowną stwarzać przegrady, oparte na różnicy ideologii lub na odmiennym interpretowaniu dzieł lat powojennych i odpychać tym samym od dzieła ochrony pokoju miliony Amerykanów, Anglików i obywateli szeregu innych państw. Wyciągnijmy dłoń, do wszystkich tych, którzy rzeczywiście pragną bronić pokoju.“

Sprawa została postawiona jasno i szczerze. Zwolennicy pokoju oświadczyli, że będą uważali za przestępców wojennych członków rządu tego kraju, który ośmielił się pierwszy użyć broni atomowej. Ruch w obronie pokoju powinien rozszerzać się jeszcze bardziej i, jeśli wszyscy delegaci spełnią swój obowiązek, to świat ujrzy krótką, prostą i rozsądną rezolucję, pod którą będą widniały podpisy miliarda uczciwych ludzi z pięciu części świata. W ten sposób ludzie, przygotowujący zbrodnie, będą na czas uprzedzeni przez narody całego świata.

— Wiemy — pisze w zakończeniu Erenburg — że nasze umiłowanie pokoju podzielają wszyscy ludzie pracy, wszystkie matki świata. I dla tego spoglądamy w przyszłość z najgłębszą wiarą. Jeśli narody się zjednoczą, to będą mogły wydrzeć z rąk zbrodniarzy tę okrutną broń, którą zamierzają oni zadać cios miastom, wsiom, dzieciom i przyszłości całej ludzkości.

Maksym Tank

O POKÓJ

(Fragment)

Bracia,
Wszyscy, komu dziś drogi
Pokój i świat,
Braterstwo ludzi wolnych
I czyste błękit,
I wiosna,
Grające na gaślach drzew,
Młodość wesola
I szczęście dziecka
I rytmiczne stukanie kołyski
w ciszy wieczoru

— My, obrońcy prawdy,
Ścisłamy wasze dłonie,
My, żołnierze Stalingradu,
Ścisłamy wasze dłonie,
My, ludzie radzieccy,
Ścisłamy wasze dłonie.

I odłóż już nikt nigdy
Żelazem ani werblem
Uścisku rąk uczciwych
Brutalnie nie rozewnie.

Kto przyjaźni zaprzagnął,
Przy nas znajdzie,
I kto prawdy raprzagnął,
Prawdę znajdzie,
I kto pieśni zaprzagnął,
Pieśń odnajdzie,
Lecz kto wierze rozsiewa,
W burze zajdzie.

Dniem i nocą
Rozbrzmiewa
Dziś nad światem
Głos pokój —
Przebijają kazamaty,
Nie zatrzymają go graniczne
posterunki,

Zasiek drutów kolczastych
Przechodzi bez ryszunku
Nie zatrzyma go góra,
Nie zatrzyma i rzeka,
Na nie chłodne bagnety,
Niczym — przetrzeźni daleka.

Wstąpiłeś
Wielki głosie
Nad kolumny New - Yorku,
Złote doki i forty.
Nad Chinami wolnymi
Rychołb zaciągniesz wartę,
Wzręcz — biały proporzec
Euro — ozdartej,
Dźwięczycie

mocniej,
donosniej,
Tęz się ciężki jak rzeka,
Dziej się Wolo zwycięska
Pełń się
Słowo Człowieka...

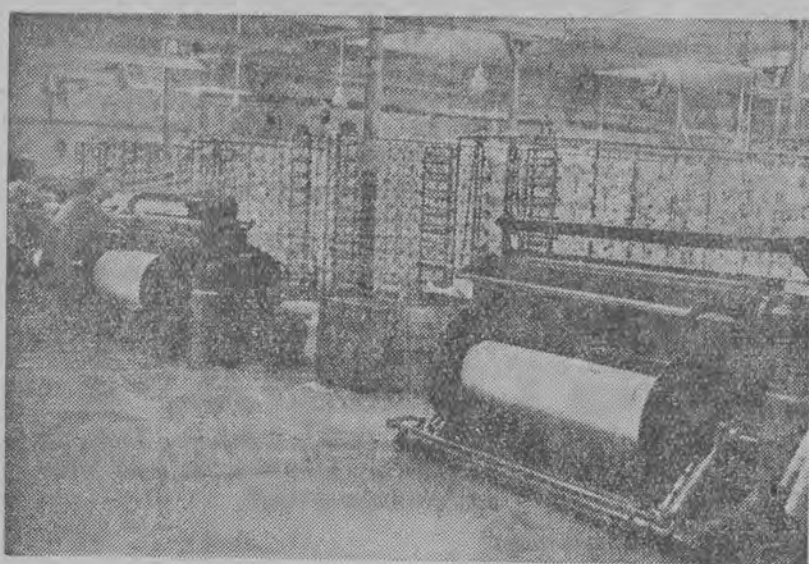
Losy Pokoju

spoczywają w rękach prostych ludzi całego świata

Współzawodnictwo w walce o pokój

Komitet Obrońców Pokoju przy PZPW Nr 6

rzuca hasło wzmożenia działalności



W powietrzu jeszcze brzmiały słowa, które przed chwilą padły tutaj z trybuny. Jeszcze — zdawało się — drżą mury sali od wznoszonych z zapalem okrzyków. Przed chwilą święcił tu swój triumf Czyn 1-Majowy robotników PZPW Nr 6.

Na podwórzu fabrycznym słychać było gwar licznych głosów, — to omawiano dzisiejsze zobowiązania.

Przy stole w kącie sali zasiadło kilkanaście osób. Młodzież i starsi, prawie wszyscy, z produkcji, zwartym kregiem otoczyli stół. Położyli przed sobą twarde, spracowane ręce.

MUSIMY OŻYWIĆ NASZ KOMITET

— Już wielki czas, aby wreszcie ożywił nasz zakładowy Komitet Obrońców Pokoju — powiedział tow. Knap, czołowy przewodnik pracy, przedzwarł, jakiego trudno drugiego znaleźć. Stary już i spracowany, ale zawsze pierwszy we wszystkich akcjach, podejmowanych na terenie fabryki. Ze zdaniem tow. Knapa liczą się wszyscy robotnicy. Toteż wybrali go jednogłośnie do Komitetu Obrońców Pokoju.

Dotychczas Komitet nie wykazał żywej działalności. Owszem, członkowie jego występowali na różnych uroczystościach i akademiach, podkreślając konieczność wspólnej, zorganizowanej walki o pokój, naświetlając sytuację międzynarodową i piętnując knowania wojenne imperialistów. Jednak brak było kolektywnej pracy, nie odbywano szerszych zebrań, nie układano ściśle opracowanego planu działania na przyszłość, nie oddziaływano na najszersze rzesze bezpartyjnych robotników.

O tym mówili towarzysze, przyznając, że nie spełnili powierzonych im zadań. Przewodniczący Komitetu, ob. Bogusiak, nieco zafasrowany, spogląda po obecnych.

— Nic nie jest stracone — odzywa się energicznie tow. Starczewska, inspektor kontroli produkcji, do niedawna zwykła robotnica. — Jeśli weźmiemy się obecnie rzetelnie do pracy, nadrobimy dawne niedociągnięcia. Teraz przecież walka o pokój przybiera największe nasilenie. Jesteśmy w przededniu 1 Maja, który będzie w tym roku obchodzony pod hasłem pokoju. Zorganizujemy więc swą pracę od nowa. Wystąpimy na terenie zakładów tak, żeby wszyscy wiedzieli, że w PZPW Nr 6 istnieje i działa Komitet Obrońców Pokoju, ażeby przyciągnąć do aktywnej walki o pokój tych, którzy stonią jeszcze od organizacji partyjnej i od pracy społecznej.

W jaki sposób to osiągnąć? Jaki plan działania nakreślić? Z początku wszyscy chcieli mówić na raz. Szczególnie młodzi, więcej niecierpliwi. Przewodniczący kolejno udziela głosu. Niech każdy się wypowie.

NOWE PLANY

Najpierw przemawia tow. Różga, korespondent fabryczny.

— Komitet powinien prowadzić zakrojoną na szeroką skalę akcję propagandową. A więc należy umieścić na salach produkcyjnych i w świetlicy hasła pokojowe. Dobrze byłoby na kilku arkuszach wypisać apel Stałego Komitetu Obrońców Pokoju ażeby wszyscy zapoznali się dobrze z jego treścią, żeby dokładnie uświadomili sobie, że ludzkość dzieli się w chwili obecnej na dwa obozy, na tych, którzy w pokoju pragną budować swą przyszłość, i na podżegaczy, grożących światu zagładą. Niech każdy robotnik ma stale przed oczyma Apel Obozu Pokoju, niech zdaje sobie sprawę, kto jest największym wrogiem ludzkości.

Konieczność wszechstronnej i codziennej walki o pokój trzeba podkreślać również stale w gazecie ściennej, którą powinni zasilac swymi pracami członkowie Zakładowego Komitetu.

Tow. Zbiorek, znany już dzisiaj w całej Łodzi twórca pierwszego młodzieżowego zespołu na samoprzających wózkach, o czymś myśli głęboko. W pewnej chwili spogląda na wszystkich i oświadcza.

— A ja proponuję, żeby naszym przewodnikiem pracy nadać tytuł „obrońców pokoju”. Zakładowy Komitet wybierze najlepszych, najbardziej zasłużonych. Na chorągiewkach, znajdujących się przy ich warsztatach, umieścimy napisy, oznajmiające, że ten, kto wykonał taki oto wysoki pro-

cent bazy i towaru pierwszego gatunku, wzmocnił front obrońców pokoju. Nazwiska ich powinny także widnieć na naszych transparentach w dniu naszej pokojowej manifestacji pierwszomajowej.

— Ja, jako przewodniczący ZMP — odzywa się kol. Walas — zobowiązuje się prowadzić z ramienia Komitetu tę akcję wśród naszej młodzieży, zorganizowanej i niezorganizowanej. Zagadnienie walki o pokój będziemy poruszać na zebraniach wszystkich kół ZMP-owskich. Poza tym urządzić będziemy w naszej świetlicy młodzieżowej wieczory dyskusyjne, na ten temat, dla młodzieży niezrzeszonej.

— Będziemy wygłaszać pogadanki, czytać fragmenty z książek przedstawiających przyczyny i okropności wojny imperialistycznej, nieszczęścia, jakie ona przynosi oraz odpowiednie artykuły z gazet, — dodają ZMP-owcy Różga i Zbiorek. — Zorganizujemy całą naszą młodzież do walki o pokój.

O pracy wśród kobiet mówią tow. Jankowska, Rucz, Sielaczowa. Pozyskują dla pracy w Komitecie te spośród robotnic, które poniosły największe straty podczas wojny, które potrafią być niestrudzonymi agitatorkami sprawy pokoju. Kobiety, dla których wojna — to strata mężów, synów, to obóz koncentracji i śmierci. Jeżeli wzmocnimy nasz Zakładowy Komitet w ten sposób, to potrafimy przeprowadzić w fabryce każdą akcję pod hasłem walki o pokój.

WALKA O PRODUKCJĘ — WALKĄ O POKÓJ

Na pierwszy plan wysuwają się oczywiście zobowiązania długofalowe i pierwszomajowe, — mówi tow. Knap. Naszym zadaniem jest stale przypominać robotnikowi, że to jest jedyna skuteczna droga do ugruntowania pokoju. Musimy to podkreślać na wszystkich masówkach, naradach i w indywidualnych rozmowach. My, członkowie Komitetu, musimy być niestrudzonymi agitatorami pokoju.

— Ja podejmuję się zorganizować 12 zespołów najwyższej jakości, tworząc je z myślą, że będą one orężem w walce o pokój, — mówi tow. Starczewski.

Padają różne plany i projekty. Każdy według swego rozumienia ustala wyryczne dla Zakładowego Komitetu Obrońców Pokoju. A zadań tych jest bardzo wiele.

Członkowie Komitetu powinni więc czuwać nad przebiegiem realizacji zobowiązań, indywidualnych i zespołowych, badać, co przeszkadza tym, którzy ich nie zrealizowali, usuwać przeszkody.

Komitet Obrońców Pokoju przegotuje całą załogę do uroczystego obchodu 1 Maja, jako Święta Pokoju.

Długo dyskutują towarzysze. Już dawno opustoszało podwórze fabryczne. Już nikogo nie ma na sali. Porwały ich te nowe, śmiałe plany, dzięki którym Komitet wykaże owocną działalność. A że tak będzie — nie ma wątpliwości. Zobowiązują się do tego nie tylko członkowie Komitetu, ale i sekretarz organizacji podstawowej oraz przewodniczący rady, i wicedyrektor tow. Wierzbicki. To postanowienie widnieje w orzecz wszystkich obecnych. Zakładowy Komitet Obrońców Pokoju przy PZPW Nr 6 rozpoczyna nareszcie energiczną i skuteczną działalność. Na zakończenie zebrania podjęta zostaje uchwała:

KOMITET PRZY PZPW Nr 6 WZYWA DO WSPÓŁZAWODNICTWA

„Wzywamy wszystkie Zakładowe Komitety w przemyśle włókienniczym do podjęcia naszego apelu i do współzawodnictwa w dziedzinie walki o pokój, prowadzonej wśród zakładów fabrycznych”.

Spodziewać się należy, że apel ten nie przebrzmi bez echa. Odpowiedzą nań nie tylko Komitety przy PZPW. Czas, żeby Zakładowe Komitety Pokoju — o czym już mówiono na ostatniej naradzie korespondentów „Głosu Robotniczego” — rozpoczęły żywą działalność, opracowały właściwe formy i metody działania i stały się czynnikiem, mobilizującym najszersze rzesze robotników do niestępliwiej walki o pokój.

H. SAM.

Zwycięzimy w walce o trwały pokój

Dla nas studentów sprawa pokoju jest sprawą naczelną. Tylko pokój zapewni nam możliwość studiów. Wzrost budżetów wojennych w krajach imperialistycznych odbiera rzeszom młodzieży jej wielkie, należne jej prawo, prawo do nauki.

Jakże inaczej dzieje się w ZSRR i krajach demokracji ludowej. Przykładem nasz kraj. Silna wola utrwalenia pokoju, demokratyzacja nauki, to podstawa, na której oparte jest prawo wolnego wstępu na wyższe uczelnie dla młodzieży robotniczej, chłopskiej i inteligentnej, na której oparta jest pomoc materialna — stypendia, domy akademickie, stołówki, pomoc lekarską, wczasy wypoczynkowe.

W krajach imperialistycznych nauka służy celom wojny; u nas sprawom pokoju.

Pamiętajmy o przyczynach i skut-

kach ostatniej wojny — nie pozwolimy odebrać naszym młodszym braciom i siostronom prawa do radosnego dzieciństwa, do nauki.

Dziś w sprawie pokoju, czy wojny decyduje wola ludu. Pokój — mówią nasi koleździ z krajów kolonialnych, walczący z bronią w ręku o wyzwolenie narodowe, o ludzkie prawo do życia, o naukę, Pokój — wołają młodzi kolejarze, robotnicy portowi i marynarze Francji i Włoch, Belgii, Holandii i Niemiec zach.

Polska młodzież akademicka wraz ze studentami wszystkich krajów zajął stanowisko we froncie walczących o trwały pokój.

Nasza niezlomna wola, nasza aktywna walka, wyjęta, twórcza praca, zapewnią nam zwycięstwo. Zwycięzimy w walce o pokój!

Jadwiga Kozłowska studentka

Wyższej Szkoły Filmowej

Tkaczka najwyższej jakości o apelu Stałego Komitetu Obrońców Pokoju

Tow. Helenę Byczkowską, jedną z najlepszych tkaczek z PZPW Nr 2 zastajemy przy jej kortowym krośnie. Piękna biała, wełniana tkanina przesuwają się na warszacie. Tkaczka zamienia czołenko z wątkiem i podczas, gdy z błyskawiczną szybkością przemierza ono swą drogę — rozpoczyna krótką rozmowę. A więc najpierw o konkursie, w którym zespół tow. Byczkowskiej otrzymał 150 tysięcy złotych nagrody. „Mistrzynie” nie sobie odmówić przyjemności opowiadania nam w jaki sposób uzyskuje taką wysoką jakość produkcji przy jednoczesnym poważnym przekroczeniu bazy akordowej. — Powiem wam na czym polega tajemnica mego powodzenia — mówi po chwili, gdy znów zamienia czołenko.

— Pracując przy warszacie myślę stale o tym, że produkcja moja przyczyni się do wzbogacenia naszych zakładów, do pomnożenia bogactwa naszego kraju, a tym samym do wzmocnienia frontu pokoju.

— Z jeszcze większą pasją zabralam się do pracy odkąd Stały Komitet Światowego Kongresu Obrońców Pokoju ogłosił apel do wszystkich ludzi świata. Apel ten wyraźnie dzieli ludzkość na dwa obozy: na tych, którzy w pokoju pracują nad odbudową wszystkich krajów, nad zapewnieniem szczęścia dla przyszłych pokoleń

oraz na garstkę podżegaczy wojennych, degeneratów, żądnych złota i władzy, usiłujących w swym szaleństwie zastraszyć ludzkość bombą atomową. Apel Komitetu Obrońców Pokoju postawił sprawę jasno. Nazwał tych, którzy przygotowują nową wojnę — wrogami ludzkości i wskazał na nich, jako na zbrodniarzy wojennych. I tak ustosunkowuje się do nich każdy uczciwy człowiek.

— My wszyscy, ludzie pracy, solidaryzujemy się całkowicie z uchwałami Kongresu. My nie chcemy wojny imperialistycznej. Wierzymy, że jeśli już teraz nasz obóz liczy wiele setek milionów ludzi, to w przyszłości siły nasze będą stale jeszcze wzrastać. Każdy bowiem musi zdać sobie sprawę do jakiego obozu chce się zaliczyć, każdego musi przerazić, widmo nowej wojny, jaką knują imperialiści.

— Zdaje sobie sprawę, że nasze sukcesy produkcyjne długofalowe zobowiązania, Czyn Pierwszomajowy — to jest najlepsza droga do utrwalenia pokoju. Pod takim hasłem obchodzimy też tegoroczne święta wielkanocne.

Bez przerwy losokocze warsztat, tow. Byczkowska przerywa rozmowę. Zerwał się wątek — trzeba go odszukać. Towar musi być przecież extra-prima!

To jest wszak jej wkład do dzieła budowy pokoju.

Podnosząc jakość produkcji wzbogacamy Polskę Ludową

W obszernym pokoju mieszczą się jakieś tajemnicze przyrządy. Na stołach widnieją wełniane włókna różnego koloru i gatunku. Starsza już, o sympatycznym wyglądzie, kobieta w czarnym fartuchu krząta się zapobiegliwie koło aparatów, robi pomiary, notuje coś skrętnie w grubym zeszytce.

To tow. Starczewska — inspektor kontroli jakości produkcji, niedawno jeszcze brakarka, a przedtem — przadka z PZPW Nr 6. Dzisiaj jej miejscem pracy jest laboratorium. Tutaj co dzień bada jakość surowca i wyprodukowanej już przędzy, wytrzymałość i grubość włókna. Od wyników tych badań, od zaleceń, jakie stąd wychodzą, zależy jakość drogocennej produkcji „Wełnanej Szóstki”.

A widocznie laboratorium dobrze pracuje, jeżeli od krótkiego czasu, właśnie odkąd tow. Starczewska objęła swe nowe stanowisko, jakość produkcji w PZPW Nr. 6 stale wzrasta.

Owocna praca tow. Starczewskiej, jej ustawiczne starania o lepsze wyniki — wszystko to jest ściśle związane z walką o utrwalenie pokoju. — Jestem członkiem Zakładowego Komitetu Pokoju. Czuję się w obowiązku na moim odcinku pracy stale to podkreślać. Tłumaczę wszystkim, że przez większą wydajność, oszczędność, przez przysparzanie państwu wciąż nowych korzyści gospodarczych, umacniamy nasze położenie na arenie międzynarodowej, utrwalamy front obrońców pokoju.

Na 8 marca — Święto Kobiet, które obchodziliśmy także pod znakiem walki o pokój — opowiada dalej tow. Starczewska, podjęłam na naradzie z całą załogą zobowiązanie, że osiągniemy 96 proc. pierwszego gatunku. Wytrwale wyszukiwałam błędy w przędzy, śledziłam przyczyny ich powstawania. Zmobiłam personel brakarski i

wszystkich robotników z oddziału przygotowawczego oraz przedziału. Mówiliśmy na każdym zebraniu: „te 96 proc. primy, to nasza lepsza przyszłość, to mała, lecz ważna cegiełka do budowy gmachu pokoju”.

Kampania pokojowa przyniosła pożądane rezultaty. Na 8 marca za loga „Szóstki” osiągnęła 96,36 proc. primy, przekraczając w ten sposób swe zobowiązanie.

Jednak tow. Starczewska nie poprzestała na tym sukcesie. Gdy cała za loga podejmowała Czyn 1-Majowy, ona zobowiązała się podnieść znów jakość o 2 proc. i na 1 Maja osiągnąć 98,36 proc. primy. — Nie wątpię ani przez chwilę, że zobowiązanie to będzie wykopane. Rośnie front obrońców pokoju w naszym zakładzie. Rośnie ilość świadomych robotników, którzy zdają sobie sprawę, że nasz udział w walce o pokój — to praca i jeszcze raz praca. Pod apelem, wystosowanym przez Światowy Komitet Obrońców Pokoju, składamy wszyscy nasze podpisy. Potępiamy wojenną politykę państw zachodnich. Żądamy zakazu broni atomowej, jako narzędzia masowej zagłady.

Wpajam młodzieży — wniosłem idee pokoju Kierowniczka internatu Szkoły Przesposobienia Przemysłowego mówi o swej pracy

Tow. Lucja Kiełbik jest kierowniczką internatu Szkoły Przesposobienia Przemysłowego przy PZPW Nr 4.

W zakładach tych pracuje już od wielu lat. Pamięta czasy bezrobocia i niesłychanego wyzysku, uprawianego przez kapitalistów. Pamięta ustawiczną troskę o swe dzieci, które chciała wtedy uczyć i kształcić, lecz wiedziała, że zamiary te są niemożliwe. Mocno w pamięci utkwił jej okres wojny, dręczący lek o najbliższych, przejmujący strach przed śmiercią, czyhającą na każdym kroku.

Od pierwszej chwili, gdy tylko

przystąpiła do pracy w 1945 roku, każdy swój wysiłek poświęca walce o pokój. Czy to przy maszynie skracalniczej, czy w pracy społecznej, czy teraz, na stanowisku kierowniczką internatu.

— To zajęcie daje mi największe zadowolenie, a zarazem otwiera najwięcej możliwości walki o pokój. Wychowuję przecież młode pokolenie i staram się wpolic w te młode dziewczęta wniosłem idee pokoju. Opowiadam im, w jak ciężkich warunkach żyła młodzież przed wojną, jak nie mogła wówczas marzyć nawet o kształceniu się na koszt państwa.

— Teraz w Polsce Ludowej, uży-

skaliście dostęp do wszystkich uczelni, dzisiaj państwo otacza troskliwą opieką dzieci robotników i chłopów. Te warunki, coraz lepsze z każdym rokiem, są możliwe tylko w państwie, które nie przygotowuje wojny, lecz niestrudzenie buduje fabryki, szkoły, domy mieszkalne.

Pokoju musimy strzec, jak oka w głowie — powtarza wciąż swym wychowankom tow. Kiełbik.

Dzięki jej „aranżom, dzięki wpływowi, jaki wywiera na swe wychowanki w PZPW Nr 4, rośnie kadra młodych pracowników technicznych — bojowniczek o pokój.

Pismo O trwały pokój, o demokrację ludową! nieodłączne dla każdego aktywisty partyjnego i związkowego

(Kor.)

Przodkowie człowieka

Reakcyjny „Tygodnik Powszechny” w ostatnich czasach porusza na swych łamach sprawę pochodzenia człowieka. Toczy się w tym piśmie na ten temat dyskusja. I gdy jeden z dyskutujących (Nr 2, z dn. 8. I, br.) usiłuje uwzględnić poglądy nauko-wo-przyrodnicze, inny (Nr 8, z dn. 18. II, br.) czyni mu za to ciężkie zarzuty i stara się zagadnienie rozparzyć w duchu średnio-wiecznych wywodów. Pełno tam takich kwiatków: „geologia i paleontologia nie usadniają przypuszczeń i fantazji ewolucjonistów”, „idea, by człowiek był złączony z przyrodą nie tylko faktycznie, ale także genetycznie,



Czaszka pithekanropa

Jest może dla niektórych idea pociągająca; ale zrodzona jedynie z fantazji i dla której, jak dotychczas mimo długoletnich, szczerych wysiłków nauki — nie znaleziono fundamentu rzeczowego; „do dnia dzisiejszego nie udało się nikomu zestawzić na podstawie znalezisk drzewa genealogicznego człowieka” itd.

Te tak kategoryczne twierdzenia są stanowczo tylko pustymi słowami, obliczonymi na tych, którzy niczego nie czytają, o niczym nie wiedzą i którym wystarczy to, co głosi ich przewodniczy duchowni. A wychodzi przecież u nas miesięcznik przyrodniczy „Wschodni”, organ Polskiego Towarzystwa Przyrodniczego im. Kopernika, redagowany przez Komitet Redakcyjny, złożony z 7 wybitnych profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego, w którym czytamy wręcz co innego, niż twierdzi z taką pewnością autor artykułu w „Tygodniku Powszechnym”.

Ważny np. zeszyt Nr 1 „Wschodni” z r. b., w którym na 1 stronie W. Stejslika-Mydlarska, jedna z wybitniejszych naszych specjalistek w dziedzinie antropologii historycznej, zamieszcza swój niezwykle ciekawy, a gruntownie opracowany artykuł pt. „Małpoludy z Afryki Południowej”. Pisz w nim w pierwszym od razu zdaniu: „W bieżącym roku przypada 25-lecie najdonioślejszego dla paleontologii odkrycia, które wypełniło dotychczas lśniącą lukę w genealogii człowieka”. A więc jest stanowczo inaczej, niż twierdzi „Tygodnik Powszechny”. Paleontologia, która rzekomo „nie usadniają przypuszczeń i fantazji ewolucjonistów”, właśnie dostarcza dowodów usadniająco nie fantazyje, lecz naukowe twierdzenia tych, którzy ewolucję za fakt przyrodniczy uznają.

Bo o cóż chodzi? Właśnie o powiązanie genetyczne rodzaju ludzkiego ze światem zwierzęcym, o wskazanie tych istot, od których pochodzi gałąź drzewa genealogicznego, na której się gaczieli miłośnicy siły i fantazji drugiej gałęzi — gałąź małp człekokształtnych.

Małpy i ludzie — dwie gałęzie wspólnego drzewa

Nikt z poważnych przyrodników nie twierdzi, że rodzaj ludzki pochodzi od małp człekokształtnych (goryl, orangutan, szympans, gibbon). Obok wielu cech wspólnych człowiekowi i małpom człekokształtnym, jest jeszcze więcej cech różniących ich między sobą. Nie można tedy mniemać, że rodzaj ludzki jest produktem ewolucji jakiegoś rodzaju małp człekokształtnych, musimy natomiast przyjąć, że rodzaj ludzki i małpy człekokształtne są to dwie gałęzie, odchodzące od jednego, wspólnego punktu drzewa genealogicznego.

Dokumentami klasycznymi są w tym przypadku wykopaliska, szkielety całe, albo ich mniej lub więcej liczne resztki, występujące w pokładach skorupy ziemskiej, których wiek ustala nam nauka, zwana geologia. Niestety, poszukiwania paleontologiczne czyli tych kopalnych resztek ogłosi na kuli żyjących organizmów nie mogą być prowadzone na taką samą skalę, by w każdym punkcie powierzchni kuli ziemskiej wszystkie pokłady jej mogły być zbadane. Paleontolog jest skazany prawie zawsze w mniejszym lub większym stopniu na przypadek i tylko uporowi poszczególnych badaczy przypisać należy, że znaleźli resztki jakiegось zwierzęcia tam, gdzie spodziewali się je znaleźć. Poszukiwania paleontologiczne w zakresie antropologii są w dodatku na większą skalę prowadzone zaledwie w ciągu ostatnich pięćdziesięciu lat i chociaż daty już poważny materiał

odsłania tu ciekawego czytelnika do książeczki prof. dr J. Mydlarskiego pt. „Z dziejów odkryć człowieka kopalnego”, to jednak zrozumiałe jest, że wiele jeszcze należy ponieść trudu, by z zupełną ścisłością można było nakreślić drzewo genealogiczne rodzaju ludzkiego.

Najstarszy człowiek sprzed 600.000 lat

W każdym razie za ustalone możemy uważać, że najstarsze szczątki kopalne ludzkie występują w pokładach młodszego, liczących sobie najwyższe 600.000 lat, że im starsze są szczątki, tym bardziej różnią się one od odpowiednich części organizmu człowieka współczesnego, że im bardziej odległego w czasie bierzymy przodka ludzkiego, tym większe występują w jego budowie odchylenia w kierunku organizacji właściwej jakiemuś obecnie już nie żyjącemu przodkowi wspólnemu dla człowiekowatych i małp człekokształtnych. Szczątki, wykryte w rozmaitych czasach, w rozmaitych miejscowościach, rozmaitych części świata: Pithecanthropus erectus (1890—1898, 1936—1939 — na wyspie Jawie), Sinanthropus, czyli Pithecanthropus pekinensis (1922—1939 — w okolicach Pekinu), Eoanthropus Dawsoni (1912—1932 — w Anglii), czaszka kobiety ze Steinheim (1933—w Niem-

Adam Czartkowski profesor Akademii Lekarskiej w Łodzi

czzech), Homo neanderthalensis (1836 — w Niemczech) — wskazują dowodnie, że rodzaj ludzki (Homo sapiens) jest wytworem ewolucji — jest tych dokumentów jednak jeszcze za mało, by nakreślić drzewo genealogiczne z zupełną ścisłością. Uczni drogą ścisłej krytyki i sumiennej analizy starają się powiązać te znaleziska — dokumenty, ścierają się między sobą, wymieniają niekiedy sprzeczne zdania, niemniej nie można z tego wyciągać wniosków, że „nie znaleziono fundamentu rzeczowego” dla „idea, że człowiek jest złączony genetycznie z przyrodą”.

Owszem, każde nowe znalezisko coraz bardziej utwierdza przekonanie o wytworzeniu się rodzaju ludzkiego ze świata zwierzęcego przez ewolucję, rozszerza nasze horyzonty co do tego, otwiera nowe perspektywy, pobudza do dalszych wysiłków w kierunku wyjaśnienia zagadnienia, kreśli drogi, którymi należy iść w najbliższej przyszłości do celu. Prace i twierdzenia Darwina i Haeckla pobudziły uczonego Dubois do długi i mozolnych poszukiwań przodka rodzaju ludzkiego i doprowadziły do wykrycia szczątków małpoluda wyniosłego (Pithecanthropus erectus) pod wpływem znalezisk

cech ludzkich. Ponieważ poza tym szczątki były niewątpliwie zwierzęce, więc Dart wypowiedział zdanie, iż wykrył szczątki istoty, łączącej w sobie cechy ludzkie i małpie i nadał tej istocie nazwę Australopithecus africanus.

W latach 1936 — 1938 inny paleontolog, Broom znalazł w tejszej Afryce inne szczątki pokrewne szczątkom Australopithecusa (razem 21 osobników) i dzięki temu ustalone zostało, że istniała grupa Australopithecinae, zbliżona bardziej do rodziny człowiekowatych, niż do czelozko-kształtnych — i że z rozmaitych względów należy te istoty traktować jako wymarłe formy przedludzkie. Ob. Stejslika-Mydlarska uważa, że właśnie tym istotom należało by nadać miano małpoludów, dotychczasowo zaś zwanym małpoludom nazwę praludzi.

Morfologia potwierdza przypuszczenia

Jakież dane upoważniają nas do uważania podrodziny Australopithecinae za grupę, z której powstały czelozkowate o wyższej organizacji?

W budowie czaszki ich widzimy szereg cech najzupełniej ludzkich.

2 Szereg ludzkich cech morfologicznych występuje w budowie ich zębów: kształt i proporcja zębów są ludzkie, kiel nie sterczy ponad linię zgryzu, układ łuku zębowego tworzy wydłużoną parabolę.

3 Kości czaszki zrastały się u nich później, niż u dzisiejszych czelozkowskich, a więc okres wzrastania i rozwoju tych istot trwał bar- dzo długo, podobnie, jak u człowieka.

4 Stopień „skomplikowania” zwój- jów mózgowych, jak widać ze znalezionych skamielinowych wewnątrz czaszek, stanowiących wierny odzwier- ciedlenie masy mózgu, był znacznie większy, niż u współczesnych nam czelozkowskich. Kształtowanie zwójów mózgowych, układ bruzd, rzeźba powierzchowna półkul mózgowych zbliża te formy raczej do człowieka.

5 Pojemność czaszki tych istot osiągnęła górną granicę pojemności czaszki u męskiego goryla. Ale



Czaszka człowieka z Neandertalu

ponieważ, jak widać z analizy kości- czyn ich, ciało ich było znacznie drob- niejsze, a przeto i cięższe od ciała gory- la, więc stosunek ciężaru mózgu do ciężaru ciała (co na ogół rozstrzyga o wyższości rozwoju) musiał być bar- dziej korzystny, czyli, że poziom ich umysłowy musiał stać wyżej, niż u obecnie człowiekowatych.

6 Budowa kości udowej oraz kości skokowej dowodzi, że były to istoty poruszające się w pionowej postawie, co jest cechą występującą u człowieka, a nie u czelozkowskich.

7 W 1949 r. znaleziono kości miednicy o cechach najzupeł- niej ludzkich.

8 Budowa kości ramiennej wskazuje, że te istoty nie używały ramion i rąk do celów prze- rzucania się z gałęzi na gałęzie — co jest właściwą cechą czelozkowskich.

9 Z okoliczności, w jakich znajdowano resztki tych istot, możemy wnieść, że mieszkali one na stęinach i chroniły się do jaskiń, podobnie, jak to czynił później człowiek kopalny, a czego nigdy nie czyni- li czelozkowaci.

Zaczątki życia społecznego

Jeśli tedy zważymy wszystkie te dane, to musimy rodzaj ludzki wywodzić z podrodziny Australopithecinae. Z faktu znajowania razem z ich resztkami pojedynczych kości rozmaitych zwierząt można wysnu-ić wniosek, że żywiły się one mięs- em złowionego zwierzęcia, a w takim razie, że polowały na tę zwierzynę, że miały jakąś technikę podchodze- nia, osaczenia i zabijania upatrzonej ofiary, co czyniły zapewne zespoło- wo, czyli znowu posiadały zaczątki cechy ludzkiej: życia społecznego. Dart szedł nawet tak daleko, że przy- pisując im znajomość użytkowania ognia. To twierdzenie oparł na fakcie, że razem z kośćmi tych przed- ków ludzkich znaleziono ostatnio nad palone kości zwierząt. Broom jednak uważa to za przypuszczenie za zbyt śmiałe i za mało usadnione, gdyż kości mogły być nadpalone na skutek przypadkowego pożaru stępu, wy- nikłego z uderzenia pioruna.

Australopithecinae — starsze od praludzi — są młodse od grupy małp Dryopithecinae, których szczątki wykryto również w Afryce, i niewątpli- wie z tej ostatniej powstały. Mamy więc rzad rozwojowy: Dryopithecus — małpa, Australopithecus — małpo- lud i Pithecanthropus — przeloz- niewiek — czyli wszystkie dane stwie- rdzające, że człowiek powstał ze świa- ta zwierzęcego drogą ewolucji.

Sprawa tedy pochodzenia człowieka bynajmniej wcale tak nie stoi, jak to przedstawia dyskutant w „Ty- godniku Powszechnym”. Trzeba tylko odpowiedzieć na pytanie, skąd pocho- dził rodzaj ludzki, szukać nie w za- tępłych, scholastycznych wywodach, lecz w faktach stwierdzonych przez naukę przyrodniczą. I daremne są za- biegi rozmaitych uczonych w piśmie, by zatuszować to, co nam każdego dnia przynosi geologia, paleontologia i antropologia, które stanowią funda- ment dla teorii ewolucji w ogóle, ewolucji zaś rodzaju ludzkiego w szczególności.

Przed Kongresem Nauki Polskiej

Z zagadnień przebudowy — nauk humanistycznych

Marian H. Serejski dziekan Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Łódzkiego

humanistycznych na uniwersytecie, a obecnie przystępujemy do nowej organizacji naszych warsztatów pracy naukowej: do tworzenia instytucji uczyntycznych i zespołów katedr. Obie reformy mają doniosłe znaczenie dla nauki w ogóle, a humanistyki w szczególności.

Zmieniają one funkcje uniwersy- tetu jako ośrodka nauki i nau- czania oraz ich formy organizacyj- nej, nakładają na uczelnie nowe, nieznanne dotąd zadania i obowiązki. Obie reformy wyrażają te same tendencje: zerwania z pozosta- lościami ustrojowymi z okresu kapitalistycznego w dziedzinie nau- czania i nauki i torowanie drogi do powiązania wyższych uczelni z życiem Polski Ludowej, z Planem Sześcioletnim, z całą przebudow- ą społeczeństwa i kultury w kie- runku socjalizmu.

Jeśli chodzi o pierwszą z nich, która ustala trzyletni rok studiów ujęty rygorami rocznych egzaminów (na I stopniu nauczania) i określonym programem różnicowanym w szereg kierunków, to wprowadza ona gruntowny przewrót w studiach humanisty- cznych. Dotychczas bowiem panowała tu zasada tzw. wolności studiów.

Zasada ta zrodzona w dobie walki przeciwko naciskowi Kościoła, monar- chii absolutnej, w dobie liberalizmu burżuazijnego, spełniała niegdyś swą pozytywną rolę warunkującą postęp nauki, a w burżuazynnej-kulturze, przy elitarnym składzie słuchaczy pozwala- ła nielicznym jednostkom nieraz po wielu zmarnowanych latach błędnie- szych z powodów braku opieki pedago- gicznej i kierownictwa dydaktycznego, dobieć do mety.

Bezplanowość i bezprogramowość studiów humanistycznych minioniej epoki umożliwiły profesorom ogranic-zać swe funkcje nauczające do wy- kladania tego, co ich interesowało, bez troski o studenta i bez oglądania się na to, co i jak wykładają ich ko- ledzi. Studenta z kolei nie obowiąz- wały niemożalne żądne rygory; w ka- żdym razie mógł studiować tak długo, jak mu się żywnie podobало. Właści- wie lata studiów zaliczono mu auto- matycznie i jedynie uzyskanie dyplomu uwarunkowane było zdaniem prze- pisanej ilości egzaminów. Wymagania stawiane egzaminowanemu zależały w wielkim stopniu od indywidualnych decyzji egzaminatorów. Rozumie się, że przy tej „wolnej grze sił”, podob- nie jak w liberalnej gospodarce, ofi- sarz padali ekonomicznie najsłabsi, a zwycięzcy zostawali nieraz noto- ryzmi walkonci i miernoty.

Pod orbiem tej właśnie zasady „wolności studiów” znajdowała się przeważająca część naszych profeso- rów humanistów, gdy odbudowywano zdevastowane wyższe uczelnie. Marzeniem ich było — powrócić do daw- nych form pracy, do badań indywi- dualnych, zamknąć się w swoim przed- mioście wykładowym i prowadzić ćwicze- nia tak jak dawniej, bez określonego programu, bez oglądania się na ca- łość studiów drzewo wydziału i kie- runku, bez troski o ich wyniki.

Podobnie jak przed wojną dla prze- ważającej części profesorów nie istniały w studiach uniwersyteckich ani za- gadnienia dydaktyczno-pedagogiczne, ani tym bardziej — organizacyjne.

U niwersytet stał rzekomo ponad tym, a wszystko w nim zależać miało od indywidualnego talentu wykładowcy i nauczyciela i od indywidualnych uzdolnień słuchaczy.

Rzecz prosta, że taki system i takie zwyczajnie były pod wielu względami wygodne dla świata profesorskiego (tylko nieliczna jego część protosto- wała przeciwko niemu już przed woj- ną). Zwalniały ich bowiem od wielu uciążliwych zadań, absorbujących ob- wiązków pedagogicznych i organiza- cyjnych, od śledzenia toku studiów swoich słuchaczy, od kolektywnego przeprowadzania zagadnień progra- mowych, od współodpowiedzialności wszystkich członków grona nauczają- czego za bieg i wyniki pracy uniwersy- tetowej. Nie też dziwnego, że reforma zainicjowana od jesieni ub. roku prze- jęta była początkowo przez wielu profesorów z nieufnością. Wprawdzie już po krótkich doświadczeniach niejedną z zatwardziały złowolników dawne- go systemu doszedł do przekonania, że „nie taki djabeł straszny jak go malują” — nie znaczy to jednak, aby większość pracowników naukowych (profesorów i asystentów) uświadom- iła sobie w całej pełni konsekwencje zapoczątkowanej reformy. Pomijając stosunek do nowej treści nau- czania, samo przejście do systemu zorganizowanych studiów pociąga za sobą konieczność zmiany całego stylu pracy na uniwersytecie. Z wysokich koturnów oddanego wyłącznie „czy- stej” nauce i swoim specjalnym za- interesowaniom badawczym profesor musi zejść do roli pedagoga, nauczy- ciela, organizatora.

Muste stać się kierownikami stu- diów, opiekunem młodzieży, troskli- wie śledzącym za jej postępa- mi, uprzedzającym jej naukę, orga- nizować „narady produkcyjne” i wespół z kolegami rozważać sprawy realizacji programów, sys- tematycznie doszkalać asysten- tów itd. Słowem musi stać się współodpowiedzialnym za całość studiów, członkiem zbiorowości uniwersyteckiej. Nie może już uważać, że obowiązki jego wobec uczelni kończą się z chwilą, gdy odbył przepisane ustawą godziny wykładowe i ćwiczeń i że kto inny będzie czuwał nad realizacją, pro- gramem, planem całości studiów.

Jest to jednak dopiero jedna strona dokonujących się przeobrażeń. Obejm- ują one jednocześnie nową strukturę komórek pracy badawczo-nauko- wej i dydaktycznej, tj. zakładów un- wersyteckich, które istniały dotąd przy poszczególnych katedrach i z ni- licznymi wyjątkami nie były między sobą związane organizacyjnie.

Inicjowane obecnie tworzenie zesp- ółów katedr i instytucji, których głównym zadaniem będzie koordyn- owanie, wspólne planowanie prac ba- dawczo-naukowych i dydaktycznych grun- townie przekształca podstawy życia naukowego uniwersytetu.

Brak tradycji zespołowej pracy i planowania w naukach humanisty- cznych następcza tu szczególne trud- ności i natrafia na szczególne opory. Nie tylko dlatego, że reforma wyma- ga nowych wysiłków, że nakłada no- we ciężary na pracowników nauki. Zatomizowane formy dotychczasowej działalności naukowej, metody, pro-

Kacik niezadowolonych

„Ja chciałam tylko zapytać Szanowną Redakcję, czy wolno jest dziś w Polsce Demokratycznej przygotowywać wyprawę ślubną dla córki, czy też nie? Bo jakieś dwa tygodnie temu przyszli do mnie dwaj panowie, którzy podali się za kontrolerów Komisji Specjalnej i zaczęli przeszukiwać mieszkanie. A jak się, proszę Redakcji, szuka, to się zawsze coś znajduje. Tak nawet mówi Pismo Św. Wice ci panowie znaleźli u mnie trochę jedwabiu i wełny. I zaraz zaczęli robić różne niestosowne i w ogóle głupie uwagi, jak np. „ładny kwiat, 27 kuponów wełny” oraz „oho, jeszcze jedna melina, gdzieś wisiąca tekstyla, przeznaczone dla świata pracy”. A jeden to zupełnie no grubiańsko zapytał: „Tu sklep czy mieszkanie prywatne? Mój Boże! O te głupie pare metrów wełny? I żebym to nie tłumaczyła, ale, proszę Redakcji, tłumaczę: tak i tak, przecież człowiek, panowie, musi myśleć nie tylko o sobie, ale i o dziecku, trzeba córce wyprawy ślubną szykować itd. To oni na to ze złośliwym uśmiechem: „a gdzie ta córka, bo o ile nam wiadomo, jest pani bezdzietna?” No, i co z tego, że jestem bezdzietna? Czy to znaczy, że córki już mieć nie mogę? Mogę, proszę Redakcji, bo pytałam się o to pewnego prowizora farmacji, który do mnie wieczorami przychodzi, a on mi zawsze mówi: pani Stasiak, już my się postaramy, aby pani została mamusią! Wice, jeżeli pan prowizor obiecuje się postarać, to czy ci kontrolerzy z Komisji Specjalnej mogą to kwestionować? Czy oni w ogóle znają pana prowizora? To taki przystojny mężczyzna...”

Z poważaniem
Antonina Stasiak
mężennica
za jedne 27 kuponów wełny
Wodny Rynek Nr 2

„Zrobił mi się, ob. Redaktorze, odciśnięcie na kciuku prawej nogi, więc poszedłem do Ubezpieczalni, żeby mi dali zwolnienie od pracy, bo zdrowie trzeba chronić, a z odciska może się zrobić wrzód, a z wrzodu gangrena, a gangrena — to śmierć. Ale czy biurokraci z Ubezpieczalni wykazują dziś troskę o człowieka? Dali plaster i powiedzieli, że parę milionów ludzi w Polsce ma odciski i nikt z nich nie myśli z tego powodu umierać ani nawet starać się o zwolnienie z pracy. To i co z tego, ob. Redaktorze, że tak parę milionów myśli? Naród, wiadomo, u nas jeszcze zadowolony i zdrowia nie docenia; a ja doceniam. Tu muszę się jeszcze poskarżyć na naszą organizację partyjną i radę zakładową,

bo zamiast wystąpić w mojej obronie przeciw Ubezpieczalni, powiedzieli ze śmiechem: może to ciebie odczyt wreszcie od lazikowania. Jakiego, ob. Redaktorze, lazikowania? Przecież ja tylko dla ochrony zdrowia...”

Zygmunt Łazik
Łódź, Trębacka 9
mimo odciska na nodze
wyrabiający 50 proc. normy

„Tyle piszerki w swojej gazecie o racjonalizacji, a czy racjonalizatorów u nas otacza się dostateczną opieką? A ja właśnie jestem urzędnikiem-racjonalizatorem i przy udziale kolegów wprowadziłem u siebie w biurze system potokowy w załatwianiu interesantów. To znaczy, że jeśli do mnie się zgłosi klient, odsyłam go zaraz do referenta Rutyniarza, Rutyniarz do ref. Szlaja, Szlaja do Niezguly, Niezgula do Pajzderskiego itd. Bardzo pomysłowy system! Upraszczał on ogromnie nam pracę i zaoszczędził wysiłku, lecz, jak już powiedziałem — brak u nas jeszcze zrozumienia dla racjonalizatorów. Dlatego zamiast nagrody otrzymaliśmy surową nagana i w ogóle nam zapowiedziano, że jeśli spróbujemy kontynuować podobny potok biurokracji, to bardzo szybko spłyniemy z urzędu. Pytam: czy to jest właściwe podejście do wynalazczości pracowniczej? Czy wolno tak traktować racjonalizatorów?”

Hieronim Suszka
st. referent BBPPD
Zgierz, Służbowa Droga,
dom własny.

„Ja pytam ob. Redaktora: jesteśmy dziećmi jednej matki czy nie jesteśmy, a jeżeli jesteśmy, to dlaczego w czasie akcji skupu zboża przysłała do mnie trójka społeczna i zająła zakopane pod stodołą 150 metrów pszenicy oraz 100 pudów żyta? Czy oni, ob. Redaktorze, nie mogli poszukać u innych gospodarzy? A po za tym dlaczego moi podli sąsiedzi napisali mi na drzwiach: wróg Polski Ludowej? A ja przecież nie jestem żaden wróg, tylko przyjaciel i nawet chciałem się dostać do Zarządu Gminnej Samopomocy Chłopek, tylko że mnie stamtąd wyrzucili.

Albo też, weźmy, mówią na mnie — kulak, a ja się przecie Maciej Zdziera nazywam? I co do tego kulaka, to nie prawda. Bo mam rekę zawsze otwartą i brałbym wszystko, co nasze Kochane Państwo Ludowe daje chłopom pracującym, tylko, że u nas na wsi partia tak wszystko nie sprawiedliwie rozdziela, że czy to zboże na siew czy też nawozy sztuczne to przekazują Polocie wiejskiej, a przyzwolnionemu gospodarzowi — wiatr w oczy. A jeśli wezmę do roboty w polu tego czy owego biedaka, żeby mu, ma się rozumieć, pomóc po sąsiedzku, to od wywyższaczy wysyłają i mówią: znowu chcesz ludzi oszukać, a przecież szwabi wcale tacy źli nie byli i powodziło mi się za tych b. dobrze.

Wice ja bym prosił, żeby Rząd Polski Ludowej też się mną zaopiekował, bo co gospodarz do gospodarza, pan całą gębą, a nie jakis tam biedniak czy średniorolny.

Z uszanowaniem
Maciej Zdziera
ze wsi Łyki Wielkie

„Zle było dotąd w naszej świetlicy, ale ostatnio wszystko się zmieniło na korzyść. Życie kwitnie, że aż miło. Bardzo dużo pracowników przychodzi, głównie mężczyzn. — No, widziałe — powiedziałam wczoraj do jednego z naszych robotników — mówiliście, że w naszej świetlicy nic się nie robi, a jednak teraz co dzień przysiadujecie? — Pewnie, że przysiadujemy — odpowiedział — bo w domu stara porządki świąteczne robi i z mieszkaniami mnie pedzi. — Wice ja teraz nie wiem, jaka jest prawdziwa przyczyna zwiększonej frekwencji przedświątecznej w naszej świetlicy.

Z głębokim szacunkiem
Pelagia Kwapiszewska
kierownik świetlicy

Podał do druku Stefan Stefański.



Pisanki - trumanki

Święta w amerykańskim „raju”

— Jacyż mądzy są ci nasi uczeni! — rozmyślał Jim Connor, przeglądając na dworcu New-yorskiej kolei podziemnej, znalezione przez siebie na podłodze numer „Chicago Tribune” — „Latające talerze” wymyślił! Takie, co fruwały niby nad ziemią! He, he, he...

Wspomnienie „latających talerzy” przypominało mu o wiele istotniejsze dla niego, jednego z milionów amerykańskich bezrobotnych — zagadnienie zwykłego, normalnego talerza.

— Mam nawet takie dwa fajane sowe niedobitki — uśmiechnął się z goryczą — ale od wielu tygodni nie ma co na nich położyć...

Spojrzał jeszcze raz na łamy gazety. 8 kwietnia.

— Święta za pasem — mruknął, zaciskając pasek od spodni, w którym już zabrakło dziurek. Jutro ci z Wall-Street i Fifth Avenue, milionerzy i giełdjarze, najbliżsi przyjaciele naszego dobrego kardynała Spelmana, będą żarli, pili i popuszczali świątecznego pasa... Chociaż nie: tych tłustych kalendarów żaden pas nie obejmie, mogą tylko spuścić swoje eleganckie, jedwabne szelki... A ja...

Nie miał w kieszeni ani centa. A tu żółdek dopominał się gwałtownymi kurczami o swoje prawa. Staral się go oszukać, przypominając sobie lepsze czasy, kiedy miał pracę i choć co prawda się nie przelewał, miał zawsze parę groszy na kino i mógł przynajmniej nakarmić do syta wyobraźnię zastawami, jakie podaje ludziom kraj wszelkiej pomyślności i dobrobytu, Ameryka — na filmie.

Staniąc się z ostabienia wyszedł na powierzchnię miasta. Stał przy zbiegu ulic i zająwszy kapelus, usiłował żalonym swym wyglądem wzbudzić litość u przechodniów. Nie miał jednak wyglądu zawodowego żebraka. Mimo wyraźnego ubóstwa, ubrały czysto i schludnie, spoglądał na co zamożniejszych obywateli wzrokiem pełnym takiego gniewu i nienawiści, że nikt nie śmiał do niego się zbliżyć, a jedek wystraszony w swym poczuciu bezpieczeństwa, wrzasnął: komunista! — i zaczął wzywać pomocy policji.

Wiele godzin spędził Jim Con-

nor na walesaniu. się po ulicach New-Yorku. Przy jednym z hydrantów ulicznych wzmocnił się tykiem wody. To go nieco orzeźwiło i przywróciło widać jasność myśli, bo uśmiechnął się nagle i mruknął.

— Będę miał jednak co jeść na święta, a może nawet — jak dobieże pójdzie, i po świętach...

W kilka dni później w gazetach, w tak popularnej w USA kronice „morderstw, gwałtów, kradzieży i wypadków” można było przeczytać następującą wzmiankę:

„W barze „Colorado” przy 212-Street policja new-yorska zaareztowała niejakiego Jima Connora, notorycznego włóczęgę i pijaka. Jak się okazało, bezczelny oszust skonstruował w wyżej wy-

mienionym zakładzie gastronomicznym podwójną porcję parówek oraz 3 kufle piwa, a kiedy przyszedł do placenia rachunku oświadczył z całym cynizmem: za mnie płaci Departament Spraw Wewnętrznych USA.

Sprawa niebezpiecznego wywrotowca, zmierzającego wyraźnie do podkopania praworządności w naszym państwie, została przekazana niezwłocznie sądowi, który skazał J. Connora na 3 miesiące bezwzględnej aresztu.

Wzmianka ta nie wywarła większego wrażenia na „bezczelnym” Jimie Connorze. Najważniejsze bowiem przecie było to, że dzięki wyrokowi sądowemu uzyskał wreszcie możliwość zaspokojenia głodu i zdobycia całkiem przyzwoitego dachu nad głową, na jakże długi okres 3 miesięcy.



Wesołego jajka (w proszku)

NIEDZIELA 2 Palmowa Franciszka 2 P	Święta za pasem. Poszliśmy z żoną, oglądać wystawy (Krowie woda: wydałem pół pensji)
PONIEDZIAŁEK 3 Ryszarda	W domu porządku. Dziś myłem okna i myjąłem wełnę (Kupić sukates)
WTOREK 4 Izydora	W domu porządku. Wiórko wałem i pastowałem podłogę (dąc piwuskie na schod, kielbase, uóski cielęce)
ŚRODA 5 Wincem, Zenona	W domu porządku. Wyprostowałem podłogę, zawiesić firanki, pomysłcie o owocach i wódeczynie
ŚWARTEK 6 Celestyna	W domu porządku. Zadanie: tympani ciasto, pilnować, żeby baty urosły
PIĄTEK 7 Rufina	Żur po wypróbowaniu. Teraz tylko wie kicić po umekaniu bo czysto (Wódek: półtora na rytko)
SOBOTA 8 Dioniz, Januar	W domu świąteczni (żona, kto ci tak ładnie przygotował świąta? No, to chociaż, kupisz mi kapelusz i przeszerok wiosenny

NIEDZIELA 9 Wielkanoc Matii Kłesfas	Wesoły wiec dzień chci wartak. Przybli kwapiszewszy z Brokami, baleron i schod reżarali, podłogę odspali, firanki zadymili
PONIEDZIAŁEK 10 Wielkanocny Anatolij	Jedziemy do Kwapiszowskich i Broków. Wesoły wiec dzień chci wartak

Kartka ze świątecznego kalendarza

Stare zwyczaje w nowym wydaniu

Topienie Marzanny

Stary, odwieczny zwyczaj, polegający na spalaniu w rzece chochoła — symbolu ustępującej zimy.

Wiosna lerajów, jęczących dotąd w okowach „zimnej wojny”, zależy właśnie od spalania szeregu chochołów-baldachów imperialistycznych. Niekiedy w rzece. Właściwy jest tutaj raczej Ocean Atlantycki, ulubiona domena pachotków bogini śmierci — Morzanny. Narażenie lud narodów, spragnionych wiosny wyzwolenia i pokoju, topi broń wysyłaną w celach wojennych przez chochoły Wall-Street'u. Przyjdzie jednak kolej i na tych, co ją wysyłają.

Rękawka

Świąteczna zabawa ludowa, sięgająca pono legendarnych czasów króla Kraka, któremu lud sypał mogiłę-kopiec, zwając ziemię w rękawkach.

Jeśli chodzi o usypianie mogiły (nie kopca) dla podległych wojennych, nie należy bynajmniej obciążać rękawek ziemią. Wręcz przeciwnie — trzeba je zakasać i widać się do pracy w obronie pokoju, nie pozwalając Achesonowi i Churchillom, Queuille'om i Titom, Francowi i Bevinom, kopać dołki pod gruntem, na którym opiera się pokój całej ludzkości.

Obwożenie koguta

Obrządek świąteczny, polegający na obwożeniu z radosnymi przyspiewkami wiosennego kogutka. Dziś ten obrządek uległ, jak wiadomo, zmianie, gdyż delegacje obrońców pokoju, przedstawiciele milionowych mas, obwożą nie — kogutka, lecz gołębia pokoju, występując wobec parlamentów świata nie — z radosnymi przyspiewkami, lecz z kategorycznymi żądaniem, piętnując ludobójstwo, używając broni atomowej, domagając się przyjaźni i pokojowej współpracy między narodami. To nic, że niektóre z tych parlamentów zamknęły swoje podwoje

przed wizytą gołębia pokoju; jego lot zależy nie od garści reakcyjnych polityków, lecz od woli mas pracujących całego świata.

Smigus-dyngus

Najpopularniejszy bodaj, najweselszy i najbardziej potny obyczaj świąteczny, wywodzący się pono od tragicznego skoku królowej Wandy w nurty Wisły, wg. zaś innych — pochodzący aż z Indii i mający swe źródło w obrzędowej kąpieli w świętej rzece Ganges.

Najklasyczniejszym w ostatnich czasach przykładem udome-

go dyngusa w skali międzynarodowej było skroplenie i wysmiganie aż na Formozę chińskiego jannika wojennego, Czang Kajszy — przez zwycięską armię Chin Ludowych. Nie mamy wątpliwości, iż z tego dobrego zwyczaju skorzystają przy sposobności Włochy, jeśli chodzi o Scelbi i de Gasperi'ego, Francja, jeśli chodzi o Bidault, de Gaulle'a i Mocha, Anglia, jeśli chodzi o Bevin'a i Attlee, jak i ich „przeciwnicy” Churchill, Jugosławia, jeśli chodzi o szajkę Tito, Hiszpania, jeśli chodzi o Franco itd. itp.



Marshallowska święconka